Cena numeru tylko 10 groszy

Nr. 354 | Środa 18 listopada 1936 r. | Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7— Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3.—
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.—, na prowincji miesięcznie zł. 3.—, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Coraz krwawsze walki o Madryt

Faszystom mimo zaciekłych ataków nie udało się przekroczyć rzeki Manzanares

Nocny atak na Madryt—odparty

Korespondent Havasa, znajdujący się w Avila, przy głównej kwaterze wojsk powstańczych, operujących pod Madrytem, na podstawie doniesień sztabu powstańców, w ten sposób charakteryzuje przebieg niedzielnych walk o stolicę:

Niedzielny atak sił rządowych został podjęty z zewnętrznej strony pętli, którą tworzy rzeka Manzanares i był skierowany na cmentarz Św. Izydora. Odcinek ten, ze strony powstańczej obsadzony był przez oddziały płk. Barrona i Tella. Natarcie rozpoczęło się o godz. 8-ej zrana. Milicjanci uderzyli w kierunku katedry Św. Franciszka, lecz musieli wycofać się pod flankującym ogniem karabinów maszy nowych „legionistów" płk. Tella. Dalsza walka odbywała się o cmentarz Św. Izydora. W czasie walk samoloty powstańcze bombardowały prace fortyfikacyjne obrońców stolicy. Lotnictwo rządowe również okazało wielką aktywność. Od 3-ch dni lata nad Madrytem eskadra samolotów myśliwskich nadzwyczaj szybkich, systemu widzianego tu po raz pierwszy.

Gen. Mola odbył w niedzielę konferencję z generałami Saliquet i Varela oraz pułkownikami Yague i Escaine. Faszyści w związku z przybyciem poważnych posiłków mają podjąć akcję na szerszą skalę.

***

W niedzielę późno w nocy artyleria powstańcza rozpoczęła gwałtowne bombardowanie centrum miasta. Trzy pociski wybuchły w pobliżu siedziby parlamentu. Powstańcy atakowali miasto od strony szosy, wiodącej z Estramadury i od strony mostu francuskiego. Oba ataki zostały odparte.

W bohaterskim Madrycie

Setki zabitych i rannych ludności cywilnej

Podczas niedzielnego bombardowania Madrytu, jak donosi korespondent Havasa, zginęło około 100 osób. Ucierpiała głównie dzielnica Cuatro Caminos. Rannych jest przeszło 300 osób. Jedna z bomb spadła na dach domu, w którym mieści się wydział prawny Uniwersytetu i 7 osób odniosło ciężkie rany.

Bombardowanie Madrytu

Oryginalne zdjęcie z walk o stolicę Hiszpanii



Dalsze bombardowanie Madrytu

Sytuacja w oświetleniu źródeł powstańczych

W poniedziałek lotnictwo powstańcze dokonało niezwykle gwałtownego bombardowania fortyfikacyj madryckich. Cała dzielnica dworca południowego znajduje się w płomieniach. Według doniesień powstańczych, kolumny płk. Yagne wkroczyły do Madrytu od strony północno - zachodniej, przeprawiając się przez rzekę Manzanares pomiędzy mostem Francuskim a Puerto Hierro. Wojska powstańcze zajęły szereg budynków w dzielnicy uniwersyteckiej ,oraz kilka bloków domów sąsiadujących z tą dzielnicą. Ostateczne natarcie w poniedziałek poprzedzone było huraganowym ogniem artyleryjskim, oraz gwałtownym bombardowaniem z 30 samolotów.

***

Komunikat oficjalny naczelnego dowództwa wojsk powstańczych donosi, że trzy oddziały, operujące na lewym skrzydle frontu madryckiego, pod dowództwem gen. Varela, sforsowały rzekę Manzanares i zajęły pozycje wojsk rządowych. Wspomniane oddziały na dal posuwają się naprzód na odcinku północno - zachodnim. Zasadniczy opór wojsk rządowych został na tym odcinku złamany.

Powstańcy nie wkroczyli do Madrytu

Komunikat rządowy o sytuacji na froncie

Havas donosi, że Rada Obrony Madrytu opublikowała w poniedziałek następujący komunikat: po całym tygodniu niepowodzeń, zdobył się wczoraj nieprzyjaciel na najwyższy wysiłek, atakując most „de Los Franceses" na Manzanaresie. Do szturmu na most ruszyły wojska marokańskie i legion cudzoziemski poparte 19 czołgami. Po czterogodzinnej bitwie, przewyższającą swą gwałtownością wszystkie poprzednie, wojska rządowe wysadziły most i zmusiły nieprzyjaciela do cofnięcia się, zadając mu olbrzymie straty. Trzy czołgi powstańcze zostały unieruchomione.

Lotnicy powstańczy zbombardowali w dniu wczorajszym robotniczą dzielnicę w Madrycie. Rada Obrony komunikuje, że w bombardowaniach Madrytu biorą udział jedynie lotnicy włoscy i niemieccy, gdyż Hiszpanie odmówili masakrowania cywilnej ludności Madrytu.

Wczoraj rano odparto nowe ataki powstańcze na północny zachód od miasta. Powstańcy nie przekroczyli nigdzie Manzanaresu. Obrona stolicy odbywa się w największym porządku przy ścisłym przestrzeganiu przez wojska rządowe, dyscypliny.

***

Agencja Havasa donosi, iż komunikat oficjalny potwierdza wiadomość o odparciu ataku powstańców na odcinku mostu de Los Francesos. Wojska rządowe zdobyły kilka tanków, utrzymując swe dotychczasowe pozycje.

Oświadczenie premjera tow. Caballero

Zwycięstwo wojsk ludowych nie ulega wątpliwości

Premier Largo Caballero, jak donosi agencja Havasa, oświadczył, iż Madryt nie dostanie się w ręce powstańców. Należy się jednakże liczyć z faktem, iż pod względem wojskowym sytuacja Madrytu nie jest korzystna.

Zwycięstwo Rządu nad powstańcami nawet w razie upadku Madrytu, zdaniem Largo Caballero nie ulega wątpliwości ponieważ cały lud hiszpański jest wrogo do nich usposobiony.

„Madryt jest nie do zdobycia"

Oficjalny komunikat rządowy głosi, że rządowa eskadra bombardująca rzuciła wczoraj rano 24 wielkie bomby na lotnisko powstańców w Avila, niszcząc 7 samolotów bombardujących i 3 myśliwskie, wszystkie pochodzenia niemieckiego. Inna eskadra bombardowała lotnisko w Torrijos, niszcząc szereg budynków.

W niedzielę po 15-dniowej przerwie, wznowiła pracę radiostacja unii pracowniczej w Madrycie. Przemawiało szereg reprezentantów ugrupowań lewicowych, nawołując do solidarności i kontynuowania walki.

Przewodniczący „Rady Obrony Madrytu" gen. Miaja zaprzeczył przez radio pogłoskom, rozpowszechnianym przez źródła powstańcze na temat złego stanu moralnego wojsk rządowych. Gen. Miaja oświadczył, że Madryt będzie broniony za wszelką cenę, przyczym powołał się na przykład wojen napoleońskich.

Pamięci Zygmunta Marka



W niedzielę odbyła się w Nowym Sączu uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci niezapomnianej pamięci tow. ZYGMUNTA MARKA, związanego z proletariatem Nowego Sącza specjalnie tysiącem nici wspólnych przeżyć i wspólnych walk.

O samej uroczystości napiszemy jutro obszerniej. Robotnicy nowosądeccy włożyli w nią wiele serca i mnóstwo zapału. Postąpili słusznie, łącząc pamięć o Marku z ufundowaniem nowego sztandaru czerwonego, który nazwali „SZTANDAREM ZWYCIĘSTWA"

W uroczystości uczestniczyła Rodzina ZYGMUNTA MARKA; kierownictwo naszego ruchu reprezentowali tow. tow. M. Niedziałkowski (C. K. W. P. P. S.), A. Zdanowski (Komisja Centralna Związków Zawodowych), Z. Piotrowski (Zarząd Główny T. U. R.), A. Kuryłowicz (Zarząd Główny Z. Z. K.), A. Ciołkosz (O. K. R. — Kraków).

Słynna orkiestra nowo-sądecka kolejarzy grała, jak nigdy. Śpiewał chór „Echo".

Nasz pierwszy w listopadzie numer propagandowy z niedzieli ubiegłej osiągnął nakład **50.000 z górą egzemplarzy.**

Dziękujemy serdecznie organizacjom, towarzyszom i przyjaciołom za ten pierwszy wysiłek.

W niedzielę 29 listopada ukaże się drugi z kolei numer propagandowy. Hasłem drugiego numeru będzie **100.000 nakładu!**

O międzynarodową kontrolę kapitałów

Ogromne wrażenie w świecie finansowym wywołało oświadczenie Roosevelta w sprawie konieczności zahamowania zakupu zagranicznych walorów. W Anglii interpretują to w ten sposób, że jest to zabezpieczenie przed ucieczką kapitałów z Anglii do Stanów Zjednoczonych.

Rzecz charakterystyczna! Opinia City nie jest z tej interwencji zadowolona. Nie znaczy to, by uważano za celowe zostawienie kapitałom spekulacyjnym pełnej swobody ruchów przy równoczesnym zahamowaniu odpływu kapitałów w formie pożyczek.

Z drugiej strony Amerykanie są zdania, że same Stany Zjednoczone nie mogą uregulować międzynarodowego obrotu kapitałów. Konieczna jest kontrola międzynarodowa.

I to jest rzecz bardzo charakterystyczna. Hasło kontroli międzynarodowej nad ruchem kapitałów — to sensacja nielada. Zwłaszcza, gdy pada w kraju najpotężniejsze go kapitalizmu.

Obrona Francji na Morzu

„Le Figaro" przynosi artykuł p. Thomazi, zawierający ciekawe dane, dotyczące zbrojeń francuskich na morzu, jakie zrealizowane być mają w r. 1937.

Autor stwierdza na wstępie, iż normalne utrzymanie stanu francuskiej floty wojennej, liczącej ogółem 700 tys. ton, wymaga corocznie budowy jednostek morskich o ogólnej wyporności 48.756 ton. Począwszy od r. 1922, kiedy rozpoczęto konsekwentną rozbudowę floty wojennej, aż do 1934 włącznie budowano przeciętnie tylko 33 tys. ton rocznie. W r. 1935 rytm rozbudowy francuskiej floty wojennej został przyśpieszony i wynosił 38 tys. ton, w r. 1936 — 40 tysięcy ton. Program zbrojeń na r. 1937 przewiduje budowę okrętów o wyporności 47 tys. ton.

W przeciwieństwie do r. 1935 i 1936, w r. 1937 nie będą budowane większe jednostki morskie, z wyjątkiem jednego krążownika o wyporności 8 tys. ton, będącego ulepszeniem typu krążownika „La Galissonière" który niedawno został zaliczony do floty. Poza tym zamówione będą dwa torpedowce typu „l'Epée" i „Fleuret" o wyporności 1850 każdy, oraz 4 torpedowce tysiąctonowe. Jeśli chodzi o łodzie podwodne, program 1937 r. przewiduje budowę trzech łodzi pierwszej klasy i czterech drugiej, wień pozostanie jeszcze 25 tys. ton, które przeznaczone będą na budowę 37 jednostek mniejszych, liczących przeciętnie po 700 tys. ton wyporności. Ogółem w ramach transzy morskiej na r. 1937 wybudowanych będzie 50 jednostek francuskiej floty wojennej.

„Konferencja Pracy"

organizacyj robotniczych Skandynawii

W obecności premierów duńskiego tow. Stauninga, szwedzkiego tow. Hanssona i norweskiego tow. Nygardevolda, została otwarta w Kopenhadze „Konferencja Pracy", w której biorą udział delegaci organizacyj robotniczych Danii, Szwecji, Norwegii i Finlandii.

Król włoski

straci tytuł cesarza Abisynii

„Le Matin" donosi z Rzymu, że włoskie czynniki decydujące miały postanowić, aby król Wiktor Emanuel został koronowany jako „cesarz Italii" i by nie przyjmował tytułu „króla Włoch i cesarza Etiopii". Tego rodzaju decyzja nie nastręczałaby żadnych trudności dyplomatycznych, bowiem omijałaby sprawę aneksji Abisynii, co obecnie opóźnia zmianę szeregu ambasadorów przy Rządzie włoskim. Decyzja taka wymagałaby pewnych zmian konstytucji włoskiej, które to sprawy mają być rozpatrzone na najbliższym zgromadzeniu Wielkiej Rady Faszystowskiej.

W Gdańsku

Zmotoryzowane patrole hitlerowskie

Na ulicach Gdańska ukazały się w zwiększonej ilości zmotoryzowane patrole hitlerowców. Patrole te pełnią służbę policyjną obok normalnych posterunków policyjnych "Schupo".

Minionej niedzieli patrole zmotoryzowane krążyły po całym terytorium W. Miasta. W ten sposób senat gdański wyprowadził wyszkolone wojskowo, zmotoryzowane i uzbrojone oddziały na ulice. Zmierza to najwidoczniej do pokazania mieszkańcom siły zbrojnej, jaką hitlerowski senat gdański rozporządza. (PRESS).

Dalsze awantury oenerowców

na wyższych uczelniach

Wczoraj w halu gmachu wydziału prawnego Uniwersytetu J. P. w Warszawie przyszło do zajść, w czasie których spora grupa oenerowców napadła na kolportujących ulotki Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Korzystając z przewagi liczebnej i posiłkując się takimi „argumentami" jak stalowe sprężyny, oenerowscy „bohaterzy" pragnęli „porachować się" z socjalistami. Napotkali jednak na opór nietylko ze strony naszych towarzyszów, ale również ze strony akademików bezpartyjnych, mających już dość awantur na wyższych uczelniach. Dwóch z pośród naszych towarzyszów wylegitymowały władze uniwersyteckie. Czy władze te nie powinny zatroszczyć się o surowe ukaranie wichrzycieli oenerowskich, którzy zakłócają spokój na wyższych uczelniach?

Oenerowcy próbowali z równie mizernym skutkiem swego „wigoru" i w innych gmachach i pomieszczeniach Uniwersytetu J. P.

Ostateczny skład Parlamentu Ameryki

Według ostatecznych obliczeń skład obu izb parlamentu amerykańskiego przedstawiać się będzie jak następuje:

Senat: 75 demokratów (Partia Roosvelta), 17 republikanów, 1 niezależny, 1 postępowy, 2 Farmer — Labour Party.

Izba reprezentantów: 355 demokratów, 88 republikanów, 7 postępowych, 5 Farmer — Labour-Party.

Dalsza okupacja Abisynii

Kolumny okupujące, jak donosi agencja Stefani, posuwają się szybko w kierunku zachodnim.

Eskadra złożona z 30 samolotów dokonała lotów nad Wollega i Dzimma, przelatując na bardzo nieznacznej wysokości nad wioskami i osiedlami. Lot ten miał charakter demonstracji.

Japonia zajmuje nowe tereny chińskie

Źródła chińskie donoszą, że 31 tysięczny oddział mongolski zaatakował miejscowość Taolin we wschodniej części prowincji Suiyuan. Gwałtowne walki trwają.

Najazd wojsk mongolskich na m. Taolin (wschodnia część prowincji Suiyuan) uważany jest przez źródła chińskie za wstęp do akcji, mającej na celu zdobycie przez Japonię całej prowincji. — Prasa chińska donosi, że mongołowie wspierani są przez oddziały mandżurskie oraz przez japońską artylerię i lotnictwo.

Prasa sowiecka o rozmowach wiedeńskich

„Izwiestia" w sceptycznym tonie, omawiają wyniki ostatnich obrad wiedeńskich, twierdząc, że wśród sygnatariuszów paktów rzymskich istnieją poważne różnice zdań przedewszystkiem na tle stosunku do Ligi Narodów. Zwłaszcza Austria nie ma podzielać negatywnego stosunku Włoch do instytucji genewskiej.

Omawiając stosunki włosko-niemieckie, „Izwiestia" sądzą, że ostatnie zbliżenie pomiędzy Rzymem a Berlinem było wynikiem wspólnej obawy przed izolacją. Fakt, że Włochy już nazajutrz po zawarciu ugody z Niemcami poszukują porozumienia z Anglią, pismo uważa za objaw, że Włochy nie chcą opierać swej polityki wyłącznie na przyjaźni z Berlinem. (PAT.)

Kłamstwa i głupstwa

Musimy tym razem potraktować „Obronę Ludu" — organ N. P. R. — surowo.

„Obrona Ludu" uważała za wskazane podać w formie jakiejś rzekomej pogłoski wiadomość, że p. płk. Koc zamierza „powierzyć" kierownictwo „sektoru" (też wyrażenie!) robotniczego w swoim przyszłym obozie... tow. tow. J. Kwapińskiemu i A. Kuryłowiczowi. „Goniec Warszawski" przedrukował tę bzdurę, podlawszy ją odpowiednim sosem niby — sensacyjnym.

TAK POSTĘPOWAĆ NIE WOLNO. Sensacje — sensacjami, ale ludzie przyzwoici nie wciągają poważnych nazwisk do własnych wyssanych z palca plotek. Można sobie kompromitować, jeżeli ktoś chce, drukowaniem oczywistych idiotyzmów, wymienianie natomiast „przy okazji" nazwisk dwóch znanych działaczy klasowego ruchu zawodowego trzeba uznać za postępek poprostu nieetyczny.

Zwolnienie

tow. dr. Bol. Drobnera

W poniedziałek w godzinach popołudniowych został zwolniony z więzienia tow. dr. Bolesław Drobner. Przebywał w więzieniu od 2 miesięcy.

Wyrok

W poniedziałek zapadł przed Sądem Okręgowym w Krakowie wyrok w rozprawie przeciw Zelmanowi Młynarskiemu, oskarżonemu o zajścia w Krakowie z dnia 23 marca r. b.

Skazano go na 5 lat więzienia.

Przeważnie pochmurno

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno i deszcze, rankiem miejscami mglisto. Nieco cieplej. Umiarkowane i porywiste wiatry południowo - zachodnie i zachodnie. W górach możliwy halny.

Przegląd prasy

FRONT DEMOKRACJI. ATAKI NARODOWCÓW. FAŁSZYWA GRA.

W niedzielnym „Kurierze Porannym" znajdujemy bardzo ciekawy i nawet znamienny artykuł, poświęcony **fałszywej grze**, prowadzonej obecnie przez obóz t. zw. „narodowy". Istota tej fałszywej gry jest znana: 1. ataki na partie demokratyczne, przede wszystkim na PPS, za rzekomy „komunizm", 2. dowodzenia, że nie ma „Trzeciego" (demokratycznego) wyjścia po za faszyzmem i komunizmem, 3. przedstawianie endecji, jako jedynego „wybawcy" od „komunizmu" i „żydów".

Otóż „Kurier Poranny" zajmuje (chyba po raz pierwszy?) wyraźne stanowisko w tej kwestii.

„Boleśnie tę grę zaczęli odczuwać zarówno ludowcy ze swymi organizacjami młodzieżowymi jak i socjaliści. I musiał się rozpocząć ruch na lewym skrzydle społeczeństwa. Stronnictwa opozycyjne lewicy demokratycznej ruszyły do akcji obronnej. Ostatnie uchwały zarówno Stronnictwa Ludowego, jak i Polskiej Partii Socjalistycznej, wyraźnie wskazują, że te dwie partie, reprezentujące *najpoważniejsze odłamy uświadomionego społecznie chłopa i robotnika, pełne najlepszych tradycyj walk o niepodległość narodu i obrony państwa przed najeźdźcą*, zostały zmuszone przez wojujący nacjonalizm do tłumaczenia się przed społeczeństwem ze swego stosunku do państwa. *Uchwały te przyszły w porę, by zdemaskować podstępną* gr-

Te uchwały zostały skomentowane przez pewne organy prasowe (endeckie i ONP-rowskie) jako „flirt socjalistów z lewicą sanacyjną". **Znowu więc fałszywa gra — jak z tą „żydo-komuną" —**

znowu rozpoczyna się *podrzucanie fałszywych komentarzy* do aż nadto zrozumiałych faktów. — Wyjście opozycji demokratycznej z 10-letniego bezwładu politycznego i przejście do czynnej polityki na szerokiej platformie uznania i realizowania najbardziej palących potrzeb ogólno - państwowych, z *zachowaniem w całej rozciągłości stanowiska opozycyjnego w stosunku do rządu*, ma w sobie imponderabilia, które muszą być i nieprzyjemne i nie bezpieczne dla fałszerzy rzeczywistości polskiej. To świetnie rozumiemy. Przedo wszystkim *prysnął mit o jednolitym froncie opozycji i nastąpiło zdemaskowanie gry*, obliczonej na odarcie szerokich warstw chłopskich i robotniczych z wszelkiego patriotyzmu".

A dalej „Kur. Por." stwierdza, że ostatnio endecja i ONR — kontynuując swą fałszywą grę — starają się „wyeksploatować" zajście z komunistami na łódzkiej akademii P. P. S.

Toteż stara się Stronnictwo Narodowe coś niecoś jeszcze uratować. Ponieważ najbardziej go niepokoi stanowcze i męskie odżegnanie ze strony PPS od wszelkiej współpracy z komunistami i zapowiedź oczyszczenia dołów partyjnych z elementów komunistycznych czy komunizujących, więc od trzech dni stara się „Warszawski Dziennik Narodowy" podważyć znaczenie **uchwał antykomunistycznych PPS** czyni to w sposób wysoce **naiwny** przez rozdmuchiwanie znaczenia awantury, jaką na akademii socjalistycznej w Łodzi (4 listopada) próbowali wywołać komuniści.

„Kur. Por" inaczej ocenia łódzkie — drobne zresztą — zajścia.

My myślimy, a z nami każdy rozsądny człowiek, że wszelkie awantury komunistyczne są **wodą na młyn endecki**, zaś w wypadku łódzkim odpowiedzią na antykomunistyczne uchwały PPS.

„Kur. Poranny" kończy bardzo ciekawemi słowy, poświęconymi konsolidacji polskiej demokracji.

W każdym razie jedno jest pewne, że nieprzytomna wojna, którą Stronnictwo Narodowe i wszystkie jego przybudówki i nadbudówki wypowiedziały demokracji polskiej, **musiała wywołać reakcję.** Z mgławicy politycznej w Polsce obok bojowego jednolitego frontu wojującego kołtuństwa, przerabiającego najwznioślejsze hasła patriotyzmu na dziką wrzawę najpodlejszego gatunku nacjonalizmu, wyłaniają się kontury, jeszcze słabo zarysowane obronnego porozumienia żywiołów demokratycznych.

Tyle „Kurier Poranny", organ lewicy sanacyjnej. Ten „Kurier" już nieraz, zwłaszcza w ostatnich czasach, zajmował stanowisko postępowe w szeregu kwestyj. Zawsze atoli miał jeden, i to wielki, zasadniczy minus: nie chciał czy nie mógł jasno i stanowczo wypowiedzieć się w kwestii demokracji politycznej.

Czy cytowany przez nas dzisiaj artykuł jest pewnym zwrotem? Jasno i tym razem „Kurier" się nie wypowiada coprawda. Ale już to znamienne, że z taką sympatią i zrozumieniem pisze o polskim obozie demokratycznym, t. zn. o ludowcach i PPS.

Czy ten ciekawy artykuł jest wyrazem opinii jakichś wpływowych grup sanacyjnych, naturalnie nie wiemy.

DALSZE BUJDY „NARODOWE".

Endecja wraca do swej starej demagogicznej tezy, że (jak piszemy powyżej) sanacja flirtuje z lewicą, a lewica z sanacją. Jak to połączyć z inną bujdą: że PPS to właściwie „żydo-komuna" — nie wiadomo.

Niedzielny „Dziennik Narodowy" pisze:

„Gdy się połączy te dwa oświadczenia (p. Składkowskiego w sprawie skrócenia dnia roboczego dla górników i t. d.), doda do tego jeszcze *uchwały władz naczelnych PPS.*, w których odzywa się ciepła nuta w stosunku do armii i gdy się przypomina, że jeszcze niedawno temu PPS głosowała przeciw kontyngentowi rekruta, to trzeba stwierdzić, że chociaż nie zmienił się „system", to jednak zmieniły się nastroje opozycyjne lewicy. — *Cały jej atak idzie przeciw Stronnictwu Narodowemu.* To nas oczywiście nie dziwi, ale ten zwrot *ku czynnikom „decydującym"*, te konferencje — to zaufanie (??) jest objawem bardzo ciekawych przemian".

Jest to właśnie ta „fałszywa gra" endecka, o której pisaliśmy. Jaki „zwrot ku czynnikom decydującym?!" Skąd ta blaga?

Ale atak istotnie idzie przeciw endecji — przeciwko faszystowskim uroszczeniom hitlerowskiego typu.

„CZAS" JUŻ SIĘ COFA...

Niedawno „Czas" z naciskiem pisał, że trzeba koniecznie zmienić ordynację wyborczą. Pod naciskiem krytyki faszystowskiej, a może jeszcze innych okoliczności, obecnie się wycofuje. I pisze — owszem, trzeba ordynację zmienić, ale ostrożnie, panowie, — dopiero później (!?), gdy będzie spokój i gdy będzie utworzona partia rządowa (!)

„Uznanie konieczności zmiany ordynacji wyborczej nie jest równoznaczne z *natychmiastowym* rozpisaniem nowych wyborów. Posiadamy na tyle poczucia odpowiedzialności, by nie występować z żądaniami, które są w danej chwili *niewykonalne*. Wybory mogą się odbywać jedynie w *atmosferze spokoju*, w chwili gdy administracja panuje całkowicie nad stanem bezpieczeństwa w kraju".

A więc to był tylko — **manewr** konserwy. A „argumenty" są jawną bzdurą: 1) spokój istnieje. 2) właśnie dlatego (z punktu widzenia państwa) jest chyba potrzebna nowa ordynacja, by w kraju spokój utrzymać.

Jezuickie wybiegi. **K. CZ.**

Solidarna walka monopolowców

Robotnice i robotnicy fabryk tytoniowych i spirytusowych trwają w solidarnej walce o przyznanie im bezzwrotnego zasiłku 100 zł. Postulat ten uzasadniony jest ciężką sytuacją robotnic i robotników, którzy nie mogą pokryć kosztów najniezbędniejszych zakupów zimowych.

Jak pisaliśmy w niedzielę akcja ta wyraża się w formie półgodzinnego strajku protestacyjnego.

Akcja ta objęła dwie fabryki tytoniowe w Warszawie, fabrykę spirytusową, dalej — fabryki tytuniowe: w Krakowie, Radomiu, Oświęcimiu, Łodzi, Starogardzie, Winnikach, Lwowie.

Wznowienie wykładów w S.G.H.

W poniedziałek wznowione zostały wykłady i zajęcia w Szkole Głównej Handlowej. Na uczelni panuje całkowity spokój.

Młodzież interesuje się zapowiedzią rektora w kwestii reorganizacji Bratniej Pomocy studentów S. G. H.

Skradziono... teatr!

Wypadek nie notowany w kronikach kryminalnych zameldowany został w Służbie Śledczej. Na terenie gm. Żarnowiec, woj. kieleckie istniał od kilku lat teatr amatorski. Gdy pewnego dnia artyści - amatorzy przybyli do teatru mieszczącego się przy szkole powszechnej, okazało się, że nieujawnieni sprawcy ukradli wszystkie utensylia teatralne, jak zasłony, dekoracje, kostiumy i t. p. Przedstawienie musiano odwołać, a policja wszczęła poszukiwania sprawców rzadkiej kradzieży.

Zmiany w Ministerium Skarbu

W centrali ministerium skarbu oraz w izbach skarbowych zostały dokonane ważne nominacje i przesunięcia na stanowiskach kierowniczych. Opuszczone przez wiceministra Tadeusza Lechnickiego stanowisko podsekretarza stanu i zastępcy p. ministra obejmuje p. Kajetan Morawski, prezes Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. Podlegać mu będą sprawy komitetu ekonomicznego ministrów, Rady Spółdzielczej oraz zagadnienia związane z rolnictwem (m. in. gospodarka cukrownicza, tytoniowa, spirytusowa, akcyzy i t. p.).

Dyrektor gabinetu ministra p. Wiktor Martin zostaje mianowany dyrektorem departamentu 1-go ogólnego. Dotychczasowy dyrektor departamentu p. Marian Węgrzynowski mianowany został dyrektorem departamentu akcyz i monopolów.

Dyrektorem Izby skarbowej grodzkiej w Warszawie mianowany został p. Adam Guzikowski, naczelnik wydziału w ministerium skarbu. Dyrektorem Izby Skarbowej Okręgowej w Warszawie mianowany został dyr. Józef Greger, dyrektorem izby skarbowej w Krakowie — dr. Edward Tomkiewicz, w Łodzi — dr. Michał Rzadkiewicz, we Lwowie — dyr. Zygmunt Kucharski, w Białymstoku— dyr. Edward Ratyński, w Nowogródku — dr. Adam Piasecki, w Brześciu nad Bugiem — dr. Tomasz Kwasik. W Śląskim Urzędzie Wojewódzkim naczelnikiem wydziału skarbowego mianowany został p. Jan Urban.

1.020 na 18.000

W Polsce istnieje obecnie ponad 18,000 emerytów funduszu ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych. Ruchliwsi z pośród nich założyli zrzeszenie emerytów - pracowników umysłowych.

Jednakże na 18,000 emerytów tego rodzaju należy do zrzeszenia tylko 1020, co uniemożliwia organizacji podjęcie szerszej akcji samopomocy i skutecznej obrony uprawnień emerytalnych.

Madryt walczący

„No pasaran!" (Oni nie przejdą! Oni nie zwyciężą!)

(Od własnego korespondenta)

Barcelona, d. 8 listopada 1936 r.

Madryt! Madryt! Madryt! Z tym słowem na ustach zasypiamy i z tym słowem budzimy się ze snu...

O Madrycie jedynie się mówi, o Madrycie jedynie się myśli, o Madryt się drży. Gdy dojdzie was ta korespondencja, wszyscy będziemy już może wiedzieli, jaki los spotkał Madryt. Dzisiaj jednak, tutaj w Barcelonie, wiadomości, nadchodzące z Madrytu telegraficznie, telefonicznie i przez licznie przyjeżdżające kobiety i dzieci, są co dzień, a nawet co godzina inne. Kto ma nieco szczęścia, natrafia na dobre wiadomości, bo od kilku godzin nikogo nie pytał i te najgorsze wieści ominęły go niby jakimś cudem, słyszy już tylko: „niebezpieczeństwo znów minęło"...

Rząd przeniósł się do Walencji. I w samym Madrycie i tutaj ludzie o tym kroku rozmaicie wyrokują, bo wszak krytykować oraz żądać od innych bohaterstwa po nad siły jest rzeczą nadzwyczaj łatwą. Ale ci, którzy znają ludzi, wchodzących w skład Rządu madryckiego wiedzą, że pozostawanie w Madrycie lub przeniesienie się do Walencji nie było dla nich kwestią odwagi lub tchórzostwa. Śmiem twierdzić, że ci sami ludzie pozostaliby w Madrycie, gdyby byli na innych placówkach, ale, wiedząc, że spoczywa na nich odpowiedzialność za dalszy los kraju, nie mogli narażać się na niebezpieczeństwo. Rokoszanie Madrytu nie wezmą, a mówiąc to stawiam pro gnostyk bardzo śmiały. Jest on jednak wyrazem mej wiary w bohaterskie męstwo mieszkańców, którzy może zmuszeni będą pozwolić, aby wróg wszedł nawet do miasta, ale którzy go stamtąd wypędzą. W to wierzę. Ale Rząd nie miał oczywiście prawa iść za głosem swego wewnętrznego optymizmu, nie wolno mu było narażać się na niebezpieczeństwo, którego istnienia nikt nie może zaprzeczyć. Nie wolno mu było już nie ze względu na skutki, które pociągnęłoby za sobą wewnątrz kraju ewentualne uwięzienie ministrów, ale głównie ze względu na politykę zagraniczną, która, jak przekonaliśmy się o tym dostatecznie — podczas abisyńskiej awantury i, niestety, już nawet podczas wydarzeń hiszpańskich, uznaje tylko jedno prawo, PRAWO SILNIEJSZEGO, „PRAWO" faktu dokonanego. Gdyby więc udało się generałowi Franco zająć Madryt, uwięzić, a najprawdopodobniej rozstrzelać ludzi, stanowiących prawowity Rząd hiszpański, zagranica powoli i ociągając się, uznałaby jednak tak zwany Rząd w Burgos, rząd, który oczywiście bez zwłoki przeniósłby się do Madrytu. Legalny, konstytucyjny Rząd hiszpański, wiedząc o tym, musiał przede wszystkim dbać o to, aby mimo wszystko trwać nadal, jeżeli nie w Madrycie, to w Walencji. Nie pozostawiono bynajmniej miasta na „łasce Opatrzności", nie wycofano wojska, lecz stworzono coś w rodzaju zastępczego Rządu — RADĘ WOJENNĄ OBRONY MIASTA, w skład której wchodzą tak samo, jak w skład gabinetu, przedstawiciele wszystkich partii antyfaszystowskich. Politycy partyjni nie tylko nie opuszczają miasta, ale przeciwnie chcą pozostać do ostatniej chwili i NIE WIEM CZY W HISTORII ŚWIATA ZNANY JEST PODOBNY WYPADEK ABSOLUTNEJ JEDNOŚCI MIĘDZY LUDEM I JEGO KIEROWNIKAMI.

„NO PASARAN!" (oni nie przejdą! oni nie zwyciężą!) hasło antyfaszystów hiszpańskich stało się już dzisiaj hasłem antyfaszystów całego świata i walka o Madryt jest walką o wolność ludzkości. Nic więc dziwnego, że nietylko z Katalonii idą i idą bez końca kolumny na odsiecz Madrytu, nic dziwnego, że słynna już ze swego niebywałego męstwa kolumna niemiecka, że kolumny cudzoziemskie, coraz to nowe kolumny, idą pod Madryt. Nie wiem, czy kolumna polska imienia Jarosława Dąbrowskiego, o której szczegółowo pisał korenspondent kilku pism polskich, znajduje się, jeszcze w Aragonie, czy też wyruszyła również pod Madryt. Z łatwo zrozumiałych przyczyn o ruchu wojsk aragońskich niewiele się dowiadujemy, w każdym razie w rozmaitych oddziałach hiszpańskich walczą obok Francuzów, Niemców, Włochów również i Polacy. Napływają też ludzie z Danii, ze Szwecji, z Belgii, zewsząd, gdzie lud pojął, jakim niebezpieczeństwem grozi zwycięstwo niemiecko-włoskich oddziałów pod Madrytem.

Madryt stał się ośrodkiem świata, jego sercem! Tak jest, ale nie znaczy to bynajmniej, że jeżeli Madryt mógłby paść ofiarą szału faszystowskiego, przestanie bić serce jego, a zarazem serce świata. No pasaran! Ale gdyby jednak wbrew przewidywaniu ludzi nieustępliwej wiary, do których zaliczam i siebie, gdyby jednak stało się to straszliwe nieszczęście, to wiedzcie wszyscy, którzy drżycie o Madryt, jak o miasto, które jest wasze (mimo to, żeście go może nigdy nie widzieli) i waszym już na zawsze pozostanie, wiedzcie, że na tym nie skończy się walka ludu hiszpańskiego. Nawet gdyby Madryt padł, wojna trwać będzie nadal. To już nie kwestia przekonania lub wiary waszego korespondenta, to jest wyraz ogólnej opinii; wszyscy rozumieją, że Katalonia, która wystawiła obecnie dwieście tysięcy żołnierza, nie pod da się. Wszyscy o tym wiedzą,— wszyscy rozumieją, że walka trwałaby i nadal, uparta i przewlekła, bo Katalonia to kraj lepiej zorganizowany, lepiej zaopatrzony niż Estramadura lub Kastylia i do oporu absolutnie zdecydowany. — Znawcy sytuacji wojennej idą jednak jeszcze dalej i twierdzą, że jeżeli nawet generał Franco wejdzie do Madrytu, to tym samym przegra wojnę ostatecznie, bo będzie musiał olbrzymią część wojska unieruchomić w stolicy, a pozatem spadnie na niego ciężar zaopatrzenia Madrytu w żywność, opał i odzież, co jest zadaniem bardzo trudnym, gdy ustanie dowóz z Lewantu i Katalonii.

Ale nie chcemy myśleć o tej ewentualności, liczymy na to, że jutrzejszy dzień, że najbliższe dni wyzwolą Madryt od napastników, gdyż z Katalonii wciąż nadchodzą coraz to nowe zasoby sił i broni...

Wiem z jaką ciekawością oczekujecie wiadomości stąd. Być jednak może, że w chwili gdy będziecie czytać te słowa, losy Madrytu już się zdecydują. Nie losy miasta, które odżyje wcześniej lub później, lecz losy tysięcy jego mieszkańców, którzy nie zdołają opuścić stolicy, którzy wpadną w ręce rozbestwionych faszystów, którzy spłoną na ofiarnym stosie walki antyfaszystowskiej. I dlatego chciał bym, abyście dla tego Madrytu, któremu udało się odeprzeć straszliwą nawałnicę, lub dla Madrytu, który walczyć jeszcze będzie ostatkiem sił lub wreszcie dla Madrytu, który padnie pod przewagą wroga, poczuli tę głęboką wdzięczność, na jaką zasługuje on w każdym razie.

Nieprawdą jest, że rację ma zawsze zwycięzca, nieprawdą jest, że zwyciężony jest sam sobie winien. Zwycięski czy zwyciężony Madryt jest miastem bohaterów Znam ludność Madrytu i nie raz narzekałem na to lub owo, bo nie rozumiałem, że narody nie mogą uniezależnić się od wpływów odwiecznych klimatu i tradycji. Ale dziś pamiętam tylko, że w Madrycie zaznałem bratniego ciepła, że w Madrycie między człowiekiem a człowiekiem nie ma przegrody, — która dzieli ludzi wszędzie indziej, że w Madrycie pieniądz ma mniejszą wartość niż uśmiech i że lud madrycki ma dla wszystkich otwarte serce. Genialny i lekkomyślny, niedbały i bohaterski, zwyciężony czy zwycięski, lud Madrytu zasługuje na hołd świata całego.

Z uśmiechniętych ust Madrytu padło hasło: „no pasaran!" Wykrzywione bólem i zgrozą usta te powtarzają uparcie „no pasaran!"

A jeżeli jednak?...

Jeżeli jednak, to hasłem świata powinno stać się: „wyzwolić Madryt!"

O. CORDUBANO.

Wyrok

Głośna sprawa R. Biernackiego, działacza Z. Z. Z., oskarżonego o prowadzenie strajku robotników fabryki „Ardal" w Lidzie, była rozpatrywana w sobotę przez wileński Sąd Apelacyjny. Biernacki został skazany ZA DWA PRZEMÓWIENIA do strajkujących NA OSIEM LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA i NA DOŻYWOTNIE ZAMKNIĘCIE W KORONOWIE.

*

W pierwszej chwili po otrzymaniu tej wiadomości sądziliśmy — zupełnie szczerze, — że zaszła jakaś niesamowita pomyłka w tekście depeszy. Okazało się, że nie; TAKI WYROK ZAPADŁ NAPRAWDĘ. Nic nas, oczywiście, nie łączy osobiście z Biernackim; można oceniać jaknajbardziej negatywnie jego osobę, jego przeszłość, jego walory moralne. Ale mimo to wszystko po przeczytaniu TAKIEGO wyroku człowiek musi sobie powiedzieć dwie rzeczy:

1) istnieje — chwała Bogu — jeszcze Sąd Najwyższy;

2) sądownictwo Ziem Wschodnich wymaga w interesie Państwa gruntownej sanacji. S. K.

Proces piotrkowski

P. P. S. i obóz „Narodowy"

Podajemy poniżej przebieg procesu o zajścia w dn. 9 i 10 listopada w Piotrkowie. Tło zajść omówiliśmy onegdaj.

ŚWIADKOWIE OSKARŻENIA ZEZNAJĄ

Świadków oskarżenia było przeszło 30, w tem 17 policjantów mundurowych i śledczych. Pozostali świadkowie oskarżenia rekrutowali się z różnych sfer. O jednym z nich, Gozdku, w roku ubiegłym w „Robotniku Piotrkowskim" pisano, że jest płatnym konfidentem policji. Żonę jego, która starała się obciążyć tow. Uziembłę, sam przewodniczący sądu zapytywał, czemu „chodziła za p. Uziembło" — świadek Gozdkowa odpowiedziała, że chciała wiedzieć, co Uziembło mówi i robi.

Św. Piechura, karany pięciokrotnie (jak sam zeznał przed sądem) twierdził, że widział wszystkich oskarżonych podczas wyrywania transparentu o godz. 2 na placu Kościuszki, gdy tymczasem większość oskarżonych była już o godz. 11 w areszcie, jak zeznała policja. Świadka tego nie pociągnął dotychczas prokurator do odpowiedzialności. Świadkiem obciążającym tow. Uziembłę. był niejaki Zwoliński i jego brat Jan, (ten ostatni nie przybył na rozprawę). O tym Zwolińskim i jego bracie, zeznawali świadkowie, oraz przedstawiono dowód Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej Piotrkowa, że obaj, jako przedsiębiorcy budowlani, za czasów komisarza Bujnickiego, robili roboty dla miasta i próbowali oszukać miasto, przedstawiając rachunki, już raz zapłacone, do zapłaty powtórnej. Wystawiali oni rachunki za roboty tak nieuczciwie, że Zarząd Miasta skreślał sumy o 70 do 90%.

Wogóle świadkowie przed Sądem zeznawali inaczej, niż w śledztwie. Gdy Sąd odczytywał im pierwotne zeznania, odpowiadali, że widocznie tak być musiało, jeżeli tak mówili.

Św. Janikowski, nadkomisarz policji mówił, że „intuicyjnie' wyczuwał, że... kamienie rzucali „łobuziaki" — „prawdopodobnie turowcy" (?!).

Na pytania obrony świadkowie bardzo często dawali mętne odpowiedzi, lub wogóle odpowiadali przecząco, zbijając swoje poprzednie odpowiedzi.

ŚWIADKOWIE OBRONY

Świadkowie obrony zeznali przed Sądem o wzburzeniu, jakie panowało w Piotrkowie z powodu prowokacyjnych ulotek endeckich, nawołujących do łamania kości socjalistom i do urządzania pogromów oraz mówili o delegacji, która była w Starostwie w tej sprawie. Świadkowie opowiedzieli o roli tow. Uziembło i towarzyszy którzy przyczynili się do uspokojenia. Cały szereg świadków wykazał, że oskarżeni nie dokonali czynów, o które zostali oskarżeni

MOWA PROKURATORA

Prokurator w oskarżeniu zarzucał tow. Uziembło, jako przewodniczącemu OKR PPS, wezwanie robotników Piotrkowa do kontrmanifestacji. Oskarżonym członkom PPS i Kl. Zw. Zawodowych zarzucał spełnianie rozkazów; pozostałych oskarżonych nie należących do żadnej organizacji, oskarżał o wywołanie awantur i opór władzy. Prokurator mówił o śpiewaniu... III Międzynarodówki, którą brał za pieśń „międzynarodową". Tow. K. Czapiński, który był świadkiem w tym procesie, wykazał przed Sądem różnicę między III Międzynarodówką, a pieśnią „Międzynarodówka".

MOWY OBROŃCÓW

Świetna i rzeczowa obrona tow. mecenasa Kisielewskiego wykazała całkowity brak winy tow. Uziembło i towarzyszy. Nie możemy z braku miejsca przytoczyć całego półtora godzinnego przemówienia tow. Kisielewskiego, wysłuchanego w skupieniu przez sąd, oskarżonych i publiczność.

Mec. Kisielewski mówił o walce dwóch światopoglądów, jaka toczy się od dziesiątków lat w Polsce. Walka ta — mówi obrońca— trwa od czasu, kiedy PPS na zjeździe Paryskim — i dawniej jeszcze — postawiła na czele swoich żądań sprawę Niepodległości. Etapy tej walki — to rok 1905, to bratobójcze walki w Łodzi, wywołane przez ludzi wrogich idei Niepodległości; — dalsze etapy — to błoto, rzucane na głowę Państwa, wybranego w 1922 roku przez Zgromadzenie Narodowe — i potem strzał do głowy Państwa.

Mówiąc o ulotkach, które wzywały do „łamania kości" robotnikom, obrońca wspomina o Przytyku, o wypadkach w Łodzi i gdzieindziej. Wreszcie omawia sprawę wydarzeń w świetle przewodu sądowego i udawadnia, że tylko dzięki wpływowi moralnemu, jaki miał tow. Uziembło i towarzysze, nie doszło do poważnych zajść.

Po omówieniu spraw poszczególnych oskarżonych, obrońca prosi Sąd, wobec braku winy, o uniewinnienie oskarżonych. Obrońcy pozostałych oskarżonych, mecenasi Chojnacki, Landesberg i Wałosiński, wykazują również całkowity brak winy swoich klientów i proszą o uniewinnienie.

OŚWIADCZENIE TOW. UZIEMBŁY

W ostatnim słowie tow. Uziembło stwierdza, że nie popełnił zarzucanych mu przestępstw, — że uważał za swój obowiązek pójść do Starosty i zawiadomić go o „wzburzeniu w mieście, wywołanym przez ulotki „narodowców" W dniu 24 maja byłem na ulicy i przyczyniłem się do tego, że nie doszło do poważnych zajść. Przez całe życie walczyłem o ideę, w walce o Niepodległość drogi moje krzyżowały się i będą krzyżować się z tymi, którzy strzelali, kłuli nożami robotników, walczących o Polskę dla wszystkich. Spełniłem swój obowiązek obywatelski i obowiązek wiceprezydenta miasta. Siedzę na ławie oskarżonych wspólnie z ludźmi aresztowanymi całkiem przygodnie. Jeśli mam być pociągnięty do odpowiedzialności za to, co się stało w dniu 24 maja to razem ze mną winien zasiąść nie przygodny człowiek, ale starosta z Piotrkowa".

Słowa tow. Uziembły wywołały ogromne wrażenie nie tylko w sali sądowej, ale i w całym mieście. Pozostali oskarżeni również nie przyznali się do żadnej winy.

WYROK

Sąd, jak wiadomo, wydał wyrok, skazujący tow. Uziembło, wiceprezydenta Piotrkowa na 1 rok więzienia; robotników: Gackiego, Jaskułowskiego, Jonczyka na 8 miesięcy więzienia; Ptaka, Kiełbasę, Polaka, Pardona na 6 miesięcy więzienia, Zielonka na 1 rok 6 miesięcy więzienia, Biedronia na 1 rok więzienia, Jabłońskiego na 1 rok więzienia oraz Dobieckiego na 3 miesiące aresztu.

Boguszównę, Pałaca, Jędrychowskiego, Pabisiaka i Reliszko sąd uniewinnił.

Tow. Uziembło został skazany na zapłacenie 40 zł. opłat sądowych i zapłacenie kosztów sądowych.

Sąd w motywach oświadczył, że uznał Władysława Uziembło, jako przewodniczącego OKR PPS, za winnego wywołania zajść.

Od wyroku Sądu Okręgowego oskarżeni wnieśli apelację.

Marian Czuchnowski wciąż w więzieniu

Znany poeta chłopski, ob. Marian Czuchnowski, pozostaje nadal w więzieniu w Jaśle. Sędzia śledczy odmówił siostrze uwięzionego zgody na widzenie się z uwięzionym. Wniosek obrony o zmianę środka zapobiegawczego Sąd odrzucił. O co chodzi? — w dalszym ciągu niewiadomo.

W związku z tą... specjalną formą traktowania pisarza, który nie zamierzał się wcale ukrywać a... został, jak pisaliśmy, zakuty w kajdany, otrzymaliśmy za podpisem Andrzeja Struga pismo następujące od Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela:

„Zarząd Główny Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela protestuje przeciwko systematycznym szykanom policyjnym, na jakie narażony jest poeta Marian Czuchnowski, za swą działalność literacką, — a zwłaszcza przeciwko zakuciu go w kajdany po ostatnim aresztowaniu w Łużnej.

Za Zarząd Ligi
ANDRZEJ STRUG.

*

Od siebie dodamy: reaguje prasa socjalistyczna, reaguje prasa ludowa, reaguje Liga... Milczą natomiast instytucje w tym wypadku specjalnie powołane — ZRZESZENIA ZAWODOWE LITERACKIE.

Wybitni prezydenci

Stanów Zjednoczonych A. P.

Z okazji wyboru Franklina Roosevelta prezydentem USA na drugie czterolecie, daliśmy już krótki przegląd wybitniejszych indywidualności, które zasiadały w Białym Domu w Waszyngtonie.

Dzisiaj dajemy dalszy ciąg sylwetek aż do obecnego prezydenta.

Teodor Roosevelt po ośmiu latach prezydentury udał się na wypoczynek do Afryki... na polowanie na lwy. Swe przygody podróżnicze i myśliwskie opisał w szeregu książek. Ponadto napisał kilka książek treści historycznej.

Następcą Teodora Roosevelta był Howard Taft, profesor Uniwersytetu. Gdy skończyła się mu kadencja, wrócił do swoich wykładów.

Następcą Tafta na stanowisku prezydenta U. S. A. był człowiek nauki, profesor Woodrow Wilson. Gdy w roku 1913 obejmował prezydenturę ani on sam, ani nikt na świecie nie przewidywał, jak wielką rolę sądzonem mu będzie odegrać w dziejach świata. Woodrow Wilson był prezydentem U. S. A., gdy 1 sierpnia 1914 roku wybuchła wojna światowa. Ameryka na wojnie europejskiej zarabiała bajońskie sumy i w interesie U. S. A. leżało, by ludy europejskie jaknajdłużej się wyżynali. Wilson jednak swoim autorytetem zdołał skłonić kongres amerykański do uczestniczenia w wojnie, by raz wreszcie przechylić szalę na stronę koalicji. W roku 1917 wspaniale wyekwipowana armia amerykańska przepłynęła Atlantyk i wylądowała we Francji.

Wilson opracował słynne 14 tez, które precyzowały cele wojny. Tezą 13-tą było wskrzeszenie Państwa Polskiego z dostępem do morza. Armia amerykańska w dużym stopniu przyczyniła się do zwycięstwa koalicji, a gdy przedstawiciele wszystkich państw zasiedli w Wersalu do omawiania warunków pokoju, Wilson przyjechał do Wersalu, by osobiście czuwać nad sprawiedliwym pokojem.

Wilson doznał wielu zawodów, i wpadł w końcu w melancholię. Agenci państw centralnych z niemieckimi na czele, pragnąc zdyskredytować Traktat Wersalski oraz inne traktaty pokojowe, które wytworzyły nowy stan rzeczy w Europie powojenej, okrzyczeli Wilsona wariatem. Wilson wkrótce umarł. Polska zawsze z uczuciem wdzięczności będzie wspominała imię Wilsona, szlachetnego człowieka wśród dyplomatycznych krętaczy.

Po Hardingu i Coolidge'u, który był kwakrem i zyskał przydomek „milczącego prezydenta", na fotelu prezydenckim zasiadł Herbert Clark Hoover, który zorganizował na wielką skalę pomoc żywnościową dla krajów, po których przeszła niszczycielska stopa wojny.

I temu prezydentowi Polska na równi z innymi krajami, które ucierpiały z powodu wojny ma wiele do zawdzięczenia za jego akcję wyżywienia dzieci w latach 1917 — 1920.

Wreszcie nieprzeciętną indywidualnością jest obecnie po raz drugi wybrany Franklin Roosevelt, który swoim programem „New Deal" (nowy ład) pragnie zwalczyć kryzys gospodarczy w granicach ustroju kapitalistycznego i pomimo to spotyka się z nieprzebierającą w środkach akcją zorganizowanego w wielkich trustach i koncernach kapitału amerykańskiego.

Wieś niemiecka

Kto obecnie chociażby na krótki czas odwiedza wieś niemiecką, musi być zdumiony, jak bardzo nastroje polityczne zmieniły się wśród wiejskiej ludności.

Niezadowolenie jest wielkie i jest otwarcie wypowiadane, gdy tylko chłop przekona się, że nie ma przed sobą zwolennika swastyki.

Olbrzymia część ludności wiejskiej jest zdecydowanie opozycyjna do systemu hitlerowskiego, a dodać należy, że nie jest to sprawa ostatnich dopiero miesięcy.

Dawno już stwierdzono, że pozdrowienie faszystowskie jest jawnie przez chłopów bojkotowane.

Do pisma „Neue Weltbühne" pisze jeden z jej korespondentów z Rzeszy, iż podczas feryj odbywał wraz z przyjacielem swoim piesze wędrówki po Niemczech, a mianowicie po Brandenburgii i Maklenburgii. Był już późny wieczór i lało jak z cebra— pisze korespondent „N. W.". Zapukaliśmy do najbliższej chałupy. Dla ostrożności i dla wszelkiej pewności pozdrowiliśmy zebraną przy wieczerzy rodzinę powitaniem „Heil Hitler!" Odpowiedziano nam grobowem milczeniem.

Nasza prośba o przenocowanie nas spotkała się z odmową. Później dowiedzieliśmy się, że inni wędrowcy, którzy po nas przyszli, doznali miłego przyjęcia u tej samej rodziny, ale ci wchodząc powiedzieli poprostu „dobry wieczór".

Zresztą i my — pisze dalej autor korespondencji — uzyskaliśmy nocleg oraz doznaliśmy dobrego przyjęcia, gdy zamiast „Heil Hitler" zaryzykowaliśmy przywitać się starym „Dobry wieczór".

Teraz jest to już publiczną tajemnicą, że kto chce w Niemczech u chłopa dostać chleba, mleka lub jajek, ten pozdrowieniem „Heil Hitler!" nic nie wskóra. „Musimy wszystko dostarczyć do państwowego urzędu wyżywienia" — usprawiedliwiają się chłopi.

Powszechnie na wsi słyszy się narzekania na ten urząd. „Ci nas do ruiny doprowadzą" — powiadają chłopi — „we własnym gospodarstwie nie mamy nic do gadania" — dodają.

Chłopi zobowiązani są wszystko mleko dostarczyć do państwowego urzędu wyżywienia, za co otrzymują po 9 fenigów za litr, gdy dawniej otrzymywali od spółdzielni lub od pośredników po 14 fenigów za litr. Ale nie dość tego. Po odtłuszczeniu chłop zobowiązany jest własne mleko, chude i często rozwodnione, odkupować po 2 fenigi za litr. Z mlekiem tym nie ma już co robić. tak że właściwie otrzymuje on 7 fenigów za litr.

Wyrób masła na wsi jest zakazany.

Znamienne jest, że im więcej hektarów ziemi chłop ma i im większe gospodarstwo, tem bardziej jest on w opozycji, gdyż tem więcej odczuwa on ucisk systemu hitlerowskiego. Starsi chłopi wracają do nacjonalistycznego myślenia, młodzież — waha się. Od ideologji narodowo-„socjalistycznej" wszyscy uciekają.

Zwycięski strajk
w fabryce czekolady w Cieszynie

Trwający od kilkunastu dni strajk „polski" w fabryce czekolady „Delta" w Cieszynie został zlikwidowany. Robotnicy uzyskali 10-procentową podwyżkę płac, — wobec czego strajk odwołali i podjęli normalną pracę. Również i inne warunki pracy zostały polepszone.

Kronika lwowska
Zgromadzenie emerytów

Niedawno odbyło się zgromadzenie emerytów, przy szczelnie wypełnionej sali.

Przewodniczący miejscowej Sekcji Samopomocy Emerytów, tow. Kunisz, zagajając zgromadzenie ,w gorących słowach wspomniał o śmierci wielkiego Wodza klasy pracującej, Tow. Daszyńskiego, wzywając zebranych do uczczenia pamięci zmarłego jednominutowem milczeniem.

Następnie członek Centralnej Sekcji Samopomocy Emerytów, tow. Patkiewicz, przedstawił zebranym akcję, prowadzoną przez Główny Zarząd ZZK., wspólnie z Centralną Sekcją Sam. Emer. w sprawach, dotyczących spraw emerytalnych, a w szczególności — w sprawie cofnięcia krzywdzącego dekretu o latach zaborczych, zmiejszającego zaopatrzenie o 25%.

Sekretarz ZO. ZZK. tow. Krwawicz w swoim referacie zobrazował jak wielkie znaczenie dla emerytów ma Sekcja Emerytów przy Związku Zawodowem Kolejarzy, stwierdzając, że wywalczyć swoje słuszne prawa mogą tylko sami emeryci, zrzeszeni w silnej organizacji.

W dyskusji zabierało głos wielu mówców, podnosząc z oburzeniem ciągłe obniżanie zaopatrzeń emerytalnych, a szczególnie — obniżenie za lata zaborcze o 25%.

W myśl tych postulatów, uchwalono jednomyślnie rezolucję.

Na zgromadzeniu sekretarzował tow. Illadio.

W uchwalonej rezolucji zgromadzeni domagają się natychmiastowego cofnięcia dekretu z grudnia 1935 r. w sprawie lat zaborczych, krzywdzącego emerytów tak materialnie, jako też moralnie;.

Utrzymania minimum zaopatrzenia u emerytów 100 zł., u wdów 50 zł. i u sierot 25 zł. miesięcznie.

Wobec kilkakrotnego zmniejszania zaopatrzeń emerytalnych i rent inwalidzkich kolejowych przed 1-ym kwietnia 1936 r., domagają się emeryci kol. uchylenia podatku specjalnego, jednocześnie protestują przeciw projektom dalszego opodatkowania z racji uchylenia dekretów oszczędnościowych z roku 1935.

Również domagają się powołania do służby młodych, przedwcześnie zemerytowanych pracowników . kolejowych.

Złożone sprawozdanie, jako też uchwały, powzięte przez Centralną Sekcję Emerytów, zebrani przyjmują do zatwierdzającej wiadomości.

Zebrani wyrażają pełne votum zaufania dla Wydziału Wykonawczego ZZK, jako też Centr. Sekcji Sam. Emer., oraz podziękowanie za ich dotychczasową akcję w obronie praw emerytalnych.

ZEBRANIE KOMITETU DZIELNICOWEGO ŚRÓDMIEŚCIE - ŻÓŁKIEWSKIE.

W czwartek 19 b. m. o godz. 6-ej wiecz w lokalu przy ul. Pieszej 2 odbędzie się zebranie członków P. P. S. i sympatyków. Na porządku dziennym sprawa Gdańska.

ODCZYT W ZWIĄZKU PRAC. GMINNYCH.

Komisja Oświatowa przy Związku Prac. Gminnych urządza w czwartek 19 b. m. o godz. 19 w Domu Związku przy ul. Kuszewicza 8 odczyt na temat: Afryka południowo - zach., (problemy kolonialne). Odczyt będzie ilustrowany przezroczami.

Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI: Wtorek, środa godz. 7.30 wiecz. „Kawiarenka".

TEATR ROZMAITOŚCI: wtorek godz. 7.30 wiecz. „Manewry jesienne".

Z pogrzebu Ignacego Daszyńskiego



Z CYKLU ZDJĘĆ. TOW. J. STAŃCZYK PRZEMAWIA PRZED DOMEM GÓRNIKÓW W CHWILI WYNOSZENIA TRUMNY.

Do wiadomości p. inspektora pracy
i władz sanitarnych w Krakowie
Oto w jakich warunkach pracują i żyją robotnicy

Przy ul. Marowieckiej Nr. 50 w Krakowie, posiada gospodarstwo Karol Uznański, który zatrudnia u siebie kilkunastu robotników. Warunki, w jakich pracują i żyją ci robotnicy, przechodzą wszelkie wyobrażenie.

Praca trwa 16 godzin dziennie, wynagrodzenie wynosi 15 zł. miesięcznie i liche wyżywienie. Robotnicy śpią w stajni pospołu z bydłem i świniami. W tej samej stajni gotuje się pokarm dla bydła. Para unosząca się z kotła przesiąka ubrania i nędzne barłogi służby. Na mokrem posłaniu muszą spać ci biali niewolnicy. Nic dziwnego, że chronicznie są przeziębieni, co może z czasem spowodować groźne dla życia komplikacje w organizmie. Dopóki robotnik jest młody, organizm broni się przed chorobą. Ale co będzie potem? Czy na długo wystarczą siły?

Podając powyższe fakty do wiadomości, zwracamy się z apelem do miarodajnych czynników, aby bezzwłocznie zbadały tę sprawę i wydały stosowne zarządzenia.

Echa napadu na Myślenice

Śledztwo przeciw inż. Adamowi Doboszyńskiemu i innym uczestnikom zbrojnego napadu na Myślenice — trwa w dalszym ciągu. Z pośród 106 osób, przeciw którym wytoczono dochodzenie o udział w napadzie na Myślenice, znaczna część opuściła już mury więzienia i odpowiada z wolnej stopy.

Obecnie pozostaje jeszcze w więzieniu 19 osób, zamieszanych w tę sprawę. Osoby te pozostaną prawdopodobnie w areszcie śledczym aż do czasu rozprawy.

Z Górnego Śląska

Skandal w hucie „Pokój"
Dyrektor huty w roli agitatora „sanacyjnej" prasy!

Dyrektor huty „Pokój" w N. Bytomiu, Absolon, wywiesił w hucie następujące obwieszczenie:

„Główny Dyrektor hut
Nowy Bytom, dn. 6XI 1936 r.

OBWIESZCZENIE.

Chcąc uprzystępnić szerokiemu ogółowi naszych robotników korzystne prenumerowanie dziennika polskiego, Administracja „Polska Zachodnia" złożyła ofertę na ulgową prenumeratę tego dziennika dla załogi naszej huty. Przy zamówieniu 20 egzemplarzy, prenumerata miesięczna wyniesie zł. 1.50, zamiast normalnych zł. 2.50 ze jeden egzemplarz.

Spodziewamy się, iż przy tak niskiej cenie nie zabraknie chętnych prenumeratorów. Zgłoszenia przyjmuje biuro meldunkowe do dnia 28 włącznie z tym, że należność potrącana będzie od zarobku. Dzienniki będą dostarczane regularnie codziennie do Wydziałów Ruchu.

Główny Dyrektor hut
(—) *Absolon.*

Powyższe obwieszczenie jest skandalem. Przeciwko takiemu nadużywaniu stanowiska kierownika huty muszą wystąpić związki zawodowe z całym naciskiem. „Polska Zachodnia" jest organem oficjalnym „sanącji" śląskiej a więc pismem nawskroś partyjnym. Pan Absolon, występując jako agitator i kolporter tego pisma na na terenie huty, dopuszcza się tu jaskrawego naruszenia zasady, że kierownikom zakładów przemysłowych nie wolno nadużywać swego stanowiska i swych wpływów na rzecz partyj politycznych.

Jak wyglądają zarobki w hucie „Pokój" pod kierownictwem p. Absolona, wynika z torebki zarobkowej jednego z robotników tej huty, opublikowanej przez „Śl. K. P." Według tej torebki potrąca się robotnikowi, zarabiającemu 274 zł. miesięcznie, aż 149.99 zł. miesięcznie. Są to różne potrącenia, jak na Ligę Morską, Ubezpieczenie życia i t. p., F. O. N. Z zarobku wynoszącego 274 otrzymuje robotnik zaledwie 124 zł. na rękę. Z tego musi utrzymywać rodzinę z 6 osób dorosłych, wszystko bezrobotnych. Teraz chce p. Absolon obciążyć jeszcze robotników abonamentem „sanacyjnej" „Polskiej Zachodniej". Skandal!

Pan Absolon miał swego czasu zatarg z robotnikami o grożenie rewolwerem. Przy sposobności poruszymy tą sprawę obszerniej, by robotnicy huty „Pokój" wiedzieli, jak postępował p. Absolon, gdy przyszedł na Śląsk, nie będąc wtedy naturalnie dyrektorem głównym.

Z Borysławia

Sprawa umowy w drobnych firmach

Dnia 9 b. m. odbyło się zgromadzenie robotników naftowych drobnych firm, na którym delegaci złożyli sprowozdanie z rokowań o zawarcie umowy zbiorowej.

Robotnicy po wysłuchaniu sprawozdania i po obszernej dyskusji — postanowili prowadzić akcję o zawarcie umowy zbiorowej aż do zwycięstwa, wyrażając zaufanie organizacji C. Z. K., jako też delegacji.

W ślad za robotnikami z kop. wosku wszyscy robotnicy drobnych firm przystąpili do podpisywania deklaracyj na potrącanie 1% na rzecz Związku.

Strajk w kopalni wosku

Górnicy kop. wosku z powodu nie wypłacania im zarobków zastrajkowali w dniu 15 październikа 1936 r. W dniu tym została spisana umowa o warunkach spłaty zaległych zarobków, w obecności sekretarza Inspekcji Pracy, przedstawicieli firmy i delegatów robotniczych. Na podstawie spisanego protokułu robotnicy po 8 godz. strajku wrócili do pracy.

W myśl spisanego protokułu w dniu 7 listopada b. r. miała nastąpić wypłata zarobków do końca września b. r., plus 7 dni zarobku za październik.

Kiedy robotnicy w dniu 7 listopada zgłosili się do kasy — wypłacono im tylko zarobek do końca września; co do reszty nie określono nawet w przybliżeniu terminu zapłaty, odpowiadając na pytania robotników, że niema pieniędzy i nie wiadomo kiedy będą.

Na interwencję Związku w Dyrekcji firmy odpowiedziano to samo.

Wobec takiego stanowiska firmy robotnicy w dniu 12 listopada b .r. postanowili wstrzymać się od pracy aż do czasu wyrównania im zaległych zarobków.

Należy zwrócić uwagę, że dyrekcja firmy, dowiedziawszy się o przystąpieniu robotników do Związku, wydała zarządzenie do górników, w którem grozi górnikom wydaleniem z pracy za uprawianie „polityki".

Górnicy żadnej polityki podczas pracy nie uprawiali ani nie uprawiają . Chyba, że dyrekcja nazywa „polityką", gdy robotnik upomina się o zarobek z którym firma zalega od dwuch miesięcy.

Groźba strajku w firmie Maks Stern

Robotnicy zatrudnieni w firmie M. Stern, od dłuższego czasu walczą o podpisanie umowy zbiorowej. P. Stern stale obiecuje, że umowę taką podpisze, lecz zawsze coś mu przeszkadza. Raz jest przeziębiony i „nie może myśleć o podpisaniu", innym razem znowu jest święto żydowskie (trzeba zaznaczyć, że jest bardzo pobożny, lecz to mu nie przeszkadza w wyzyskiwaniu robotników) i tak zwleka w nieskończoność.

Na zebraniu w dniu 10 b. m. robotnicy postanowili, że już dłużej czekać nie będą i jeżeli p. Stern nie podpisze umowy, robotnicy przystąpią do strajku.

Składajcie ofiary na zimową pomoc dla bezrobotnych.
Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Wiadomości Sportowe

Bezpardonowa walka z brutalnością w sporcie

W związku z niedawną konferencją krakowską na temat podniesienia kultury w sporcie, krakowski okręgowy urząd W. F. i P. W. opracował dokładny plan pracy na najbliższy rok, który organizacje sportowe będą mogły samodzielnie u siebie przeprowadzić.

W listopadzie okręgowy urząd zorganizuje szereg specjalnych zebrań w Krakowie i Katowicach dla działaczy sportowych i kierowników, na których wymienieni zostaną szczegółowo poinformowani o swoich zadaniach w klubach.

W prasie i przez radio podany będzie cykl artykułów i odczytów dla publiczności o zachowaniu się na imprezach sportowych.

Okręgowy urząd zwoła w porozumieniu z kuratorium szkolnym konferencję przedstawicieli szkół celem zwrócenia uwagi na zachowanie się młodzieży szkolnej na boiskach.

W ciągu m-ca grudnia kluby krakowskie przeprowadzą wraz z zaprawą zimową szereg pogadanek, zmierzających do uświadomienia zawodników, że istotą sportu jest walka i szlachetne dążenie do zwycięstwa, sędzia jako człowiek jest omylny, jaskrawa stronniczość będzie tepiona przez kompetentne czynniki, wszelkie wykroczenia zawodników poza ramy dozwolone przepisami, będą jak najsurowiej karane.

W ciągu m-ca stycznia 1937 r. kluby przeprowadzą pogadanki i referaty dla swoich członków na temat porządków na boiskach, organizacji zawodów i zachowania się zawodników na stadionach, zawodach i treningach.

Okręgowy urząd W. F. zażąda od władz sportowych, aby przeprowadziły selekcję klubów sportowych i zmierzały do likwidacji tych klubów, które nie mają odpowiednich warunków rozwoju.

Równocześnie kluby rozpoczną akcję w sprawie zorganizowania opieki lekarskiej w poszczególnych klubach.

W ciągu tego miesiąca okręgowy urząd zwróci się do władz bezpieczeństwa, by przeprowadziły krótkie kursy przeszkoleniowe w Krakowie i Katowicach dla funkcjonariuszy policji państwowej o pełnieniu służby na boiskach w czasie imprez sportowych.

W ciągu lutego i marca 1937 r. musi być stworzona instytucja lekarzy klubowych i związkowych.

Na wszystkich boiskach zostaną umieszczone odpowiednie napisy, przypominające o należytym zachowaniu się na boisku w czasie imprez.

W ciągu kwietnia i maja 1937 r. kluby zorganizują pokazowe zawody sportowe, które będą miały charakter wybitnie propagandowy.

W razie nie stosowania się związków, względnie klubów do zarządzeń Okr. Urzędu W. F., zostaną podjęte następujące sankcje:

1) zostanie natychmiast wstrzymana współpraca z danym związkiem, czy klubem, co pociągnie za sobą wstrzymanie wszelkich subwencyj zarówno pieniężnych, jak i w postaci sprzętu wypożyczanego z ośrodka W. F. Wstrzymane zostaną również wszelkie zniżki kolejowe.

2) wstrzymanie przydziału urządzeń sportowych Ośrodka W. F., stadionów miejskich i pływalń,

3) wnioski do władz sportowych o rozwiązanie danej organizacji sportowej.

Dla klubów sportowych i organizacyj W. F. i P. W. usilnie współdziałających z władzami na polu poprawy stosunków ogólnych w sporcie, Okr. Urząd W. F. przewiduje przydział wszelkich urządzeń sportowych na dogodnych warunkach, poparcie u władz o subwencje pieniężne, pomoc Okr. Urzędu w urządzaniu zawodów i imprez, poparcie w zakresie propagandy imprez sportowych w radio, prasie i t. d.

Lekkoatletyka

NOJI NA DRUGIM MIEJSCU W BERLINIE

W sobotę wieczorem odbyła się w hali berlińskiej wielka impreza niemieckiej prasy sportowej.

Największą atrakcją zawodów był bieg na 3000 m. z udziałem kilku słynnych długodystansowców, wśród nich polaka Noji. Zwyciężył Węgier Szabo. Tuż za nim sklasyfikował się Noji, który na ostatnich metrach zaatakował skutecznie Niemca Schaumburga, spychając go na trzeciej pozycji. Na czwartym miejscu znalazł się Iso Hollo (Finlandia).

Czas zwycięzcy 8:04,2 jest, jak na dystans 3000 m. zbyt dobry, to też należy przypuszczać, że trasa została odmierzona niezbyt ściśle.

Wynik Noji należy uważać za duży sukces. Polak bowiem poraz pierwszy biegał w hali.

Hokej

PIERWSZY W POLSCE MECZ HOKEJOWY.

Na sztucznym torze w Katowicach rozegrany został w sobotę pierwszy w sezonie mecz hokejowy pomiędzy Warszawianką a Dębem. Zwyciężyła Warszawianka w stosunku 1:0. Jedyny punkt zdobył Głowacki w pierwszej fazie gry.

Kolarstwo

ECHA WYŚCIGU KOLARSKIEGO WARSZAWA — BERLIN.

Polski Związek Towarzystw Kolarskich postanowił ostatecznie zdyskwalifikować szosowego mistrza Polski — Zielińskiego, za niczem nieusprawiedliwione wycofanie się z wyścigu Berlin — Warszawa, aż do czasu szosowych mistrzostw Polski w roku 1937 włącznie.

Również i drugi znany kolarz — Ignaczak, został ukarany półroczną dyskwalifikacją za pobicie na terenie Dynasów swojego kolegi Starzyńskiego.

Wśród nowych książek

WŁADYSŁAW ORKAN. „Czantoria i pozostałe pisma literackie". Warszawa, Gebethner i Wolff, (1936); str. 300.

Nowy tom pism Orkana, wydawanych pod redakcją prof. Stan. Pigonia, zawiera szereg utworów drobniejszych, bądź spoczywających dotychczas w rękopisach, bądź rozsypanych na przestrzeni wielu lat po dziennikach i czasopismach. Na czele tomu znajdujemy góralską opowieść p. t. „Czantoria", niedokończoną i niewykończoną, interesującą wszakże ze względu na świetnie archaizowane tło i charakterystyczne osobliwości gwary beskidzkiej. Dwie serie krótkich nowel i obrazków, datujące się z różnych okresów twórczości Orkana, oparte są przeważnie również na motywach góralskich. Są wśród tych drobiazgów rzeczy prawdziwie piękne i artystycznie skończone. Szkice i wspomnienia literackie (w dużej mierze okolicznościowe) dotyczy wielu wybitnych osobistości epoki „młodopolskiej" (Witkiewicz, Tetmajer, Jan Sten, Franc. Nowicki i t. d.), bądź też tłumaczą poglądy Orkana na zagadnienia sztuki, literatury i rozmaitych oddziaływań estetycznych. Całkiem aktualne stają się, niestety, zwierzenia Orkana, jak to w swoim czasie „wpływy klerykalne" uniemożliwiły wystawienie jego sztuki „Franek Rakoczy" na scenie krakowskiej. Znajdujemy wśród tych szkiców również notatkę, pisaną na gorąco, po „wybuchu" sprawy Brzozowskiego; Orkan bierze raczej stronę oskarżonego i przestrzega przed pochopnem wyrokowaniem w zawiłej i nie we wszystkich punktach jasnej sprawie.

Zamykają nowy tom Orkana — „Myśli" (niekiedy śmiałe i oryginalne), plany nienapisanych nigdy powieści, wreszcie — informacyjna notatka bibliograficzna i kompetentnem piórem skreślone posłowie prof. Pigonia.

HELENA MATY. „Życie jakich wiele". Powieść (?). Warszawa, (1936); str. 322 (I) i 386 (II).

Wbrew podtytułowi książki, nie jest ona bynajmniej powieścią, lecz obszernym pamiętnikiem ukrywającej się pod pseudonimem autorki. Ponieważ autorka jest osobą wykształconą, lekarką z zawodu i przeszłość miała dość burzliwą, urozmaiconą — przeto w tym pamiętniku, pisanym na schyłku życia, spotkać można niejeden szczegół interesujący, niejedną trafną i godną zastanowienia myśl lub obserwację. Materiału wspomnień autorce nie brakło: długoletni pobyt zagranicą, znajomość wielu ludzi, którzy zajmowali lub zajmują dziś wybitne stanowiska naukowe i polityczne, udział autorki w pracy niepodległościowej — to wszystko ożywia i barwi wątek pamiętnikarski, nadając mu miejscami charakter mniej osobisty.

Naogół jednak autorka zajęta zbyt wyłącznie sprawami czysto prywatnemi (i błahej często dla czytelnika) natury, przepływające obok niej zdarzenia dziejowe wielkiej doniosłości traktuje bardzo zwięźle i pobieżnie. Wytwarza się przykra dysproporcja pomiędzy istną nawałą drobnych, niepotrzebnych, nikogo nie obchodzących, czasem wprost śmiesznych szczegółów i szczególików, a zagadnieniami ogólniejszego znaczenia, które należało uwydatnić choćby w całkiem subiektywnem oświetleniu. Skoro się pisze nietylko dla siebie, lecz i dla innych, jak w tym wypadku, — należy mieć inny stosunek do przeszłości — by nie obciążać uwagi czytelnika jałowem gadulstwem, obniżającem w fatalny sposób wartość pamiętnika. Niejednego razić będzie afektacja, z jaką autorka opowiada o przeżyciach związanych z chorobą i śmiercią ukochanej jedynaczki. A przecież tylko skromność i prostota słów zdoła dać wyraz właściwy tym czcigodnym i świętym uczuciom.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

W sprawie Gdańska

Wielka manifestacja proletarjatu łódzkiego

W piątek, 13 b. m. w obszernej sali na Podleśnej odbyła się wielka konferencja wszystkich organizacyj robotniczych - klasowych m. Łodzi. Były reprezentowane licznie wszystkie dzielnice partyjne, wszystkie związki zawodowe, T. U. R., Sport i t. d. Licznych delegatów przysłały bratnie partie niemiecka i żydowskie („Bund" „Poale - Sjon"). Razem zebrało się przeszło 200 delegatów, reprezentujących całą Łódź robotniczą.

Zagaił konferencję tow. Chodyński. W prezydium zasiedli ttow. Szczerkowski, Zerbe i inni.

O sprawie gdańskiej referował tow. K. Czapiński, delegat CKW., wykazując związek sprawy gdańkiej z całokształtem polityki Hitlera. Przytoczył ciekawy fakt — łódzka niemiecka socjalistyczna „Volkszeitung" została w Gdańsku zakazana na 10 miesięcy. Po rekursie do sądu prasowego termin „zmniejszono" — do 6 miesięcy...

W dyskusji przemawiali tow. Zerbe imieniem niemieckich towarzyszy, tow. A. Szczerkowski im. związków zawodowych, tow. Lerner im. Bundu i tow. Zatke im. sportu robotniczego.

Jednomyślnie uchwalona rezolucja protestuje przeciw znanym wypadkom gdańskim, wzywa Rzeczpospolitą Polską do interwencji, protestuje przeciw polityce prohitlerowskiej.

Nastrój na przepełnionej sali gorący i podniosły.

Robotnicy pop.era,c.e swoje pismo

Znak czasu

1.900 indeksów nie wykupiono

Z Krakowa donoszą, iż na Uniwersytecie Jagiellońskim ogółem 1.900 słuchaczy nie wykupiło jeszcze indeksów. Stanowi to około 33 procent ogółu zapisanych w b. r. na Uniwersytet.

Ilość niewykupionych indeksów, która w latach ostatnich stale wzrasta, świadczy o warunkach materialnych, w jakich znajduje się studjująca młodzież.

SUKNIE WEŁNIANE I JEDWABNE WIZYTOWE I WIECZOROWE
OSTATNIE NOWOŚCI
POLECA NAJTANIEJ FUKS i OKNOWSKI
WARSZAWA NALEWKI 12 Tel. 12-10-50

Nadużycia w przedsięb. miejskich we Lwowie

(Koresp. własna).

W miejskich przedsiębiorstwach gminnych we Lwowie wykryto w ostatnich czasach znowu szereg jaskrawych nadużyć. I tak podczas przeprowadzania kontroli w Rzeźni Miejskiej stwierdzono, że likwidator Jakubowski zdefraudował ponad 20.000 zł.

Komisja Magistratu, delegowana do zbadania stanu gospodarki w Miej. Zakładach Aprowizacyjnych, stwierdziła zaginięcie... 15 wagonów węgla. System protekcyjny popierania tych „swoich" wydał najnajgorsze owoce, zemścił się na majątku Gminy i mścić się będzie na gospodarce miejskiej przez długie jeszcze lata.

Dunajec

porwał wieśniaka i wóz

W Zabrzeżu pod Nowym Sączem zdarzył się tragiczny wypadek. Mieszkaniec tej wsi, Stanisław Mieszkowski, pragnąc sobie skrócić drogę postanowił przejechać Dunajec wbród. W czasie przejazdu natrafił na głębie, w której utonął wraz z koniem i wozem. Zwłok ofiary tragicznego wypadku nie odnaleziono.

Z za kulis działalności Parylewiczowej

300 zł. za przeniesienie sędziego..

Dochodzenia w sprawie Parylewiczowej potrwają jeszcze około 2 do 3 miesięcy; są one prowadzone przez sędziego śledczego Korusiewicza.

Jak donoszą, dużo pracy pochłaniają badania ksiąg „sanacyjnego" Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, zarówno w zarządzie okręgu krakowskiego jak i w oddziałach powiatowym i miejskim.

Parylewiczowa przyczyniła się do poważnego rozrostu organizacji krakowskiej Zw. Pracy Obyw. Kobiet, jednocześnie zaś, zwiększając zakres działalności tej organizacji umożliwiła sobie nadużycia na większą skalę.

Podobnie było w krakowskiej Rodzinie Urzędniczej, gdzie również stwierdzono poważne braki pieniężne.

Przy sprawdzaniu rozlicznych nadużyć „bohaterki" tej afery, ujawniono, że spółdziałała z nią niejaka Maria Neuweltowa z Podgórza, która tak samo podejmowała się płatnych interwencji u władz. Ofiarowała ona w jednym wypadku uzyskanie koncesji aptecznej za 5000 zł. Neuweltowa znajduje się obecnie pod nadzorem policji.

System uprawiany przez Parylewiczową, najlepiej ilustruje fakt następujący:

Adwokat Desser z Płońska dawniej zam. w Bochni miał w swoim czasie zatarg z jednym z tamtejszych sędziów grodzkich. Pragnąc wywrzeć na nim zemstę, adw. Desser przy pomocy kilku osób z Krakowa wydelegował do Parylewiczowej kupca krakowskiego, który wpłacił jej 300 zł. wzamian za wyrobienie przeniesienia owego sędziego z Bochni do innego miasta. Tytułem gwarancji za pomyślny wynik interwencji Parylewiczowa wręczyła pośrednikowi weksel własny na 300 zł. Miała go ona wykupić wrazie niewykonania poleconej misji. W powyższym wypadku śledztwo wykazało, że Parylewiczowa nie interweniowała i sędzia po dziś dzień pozostaje nadal w Bochni.

Po aresztowaniu weksel ten został przez posiadacza spalony. Jak widać, weksle Parylewiczowej, które pojawiły się w Krakowie i okolicy, były przez nią wystawione na zabezpieczenie wykonania podjętych „tranzakcyj".

IMBRYK ELEKTRYCZNY
to idealny aparat do zagotowania wody.

Wiadomości

Z CAŁEGO KRAJU

ARESZTOWANIE B.NACZELNIKA URZĘDU SKARBOWEGO

Sędzia śledczy sądu okr. w Lublinie zarządził aresztowanie naczelnika urzędu skarbowego w Janowie Lubelskim, Ottona Turkiewicza.

Turkiewicz niedawno po wykryciu nadużyć, został zawieszony w urzędowaniu.

SKAZANIE DEFRAUDANTOW

Na ławie oskarżonych sądu okr w Radomiu zasiedli: Julian Kulagowski, przewodniczący Kasy Spółdzielczej im. Stefczyka w Kuczkach pod Radomiem i Jan Wanlek kasjer tej instytucji.

Akt oskarżenia zarzucał im przywłaszczenie pieniędzy członkowskich w kwocie 10.700 zł. Po rozprawie sąd skazał Kulagowskiego na 3 lata, z czego półtora roku darowano mu na podstawie amnestii oraz pozbawienie praw przez 5 lat, Wanienka zaś po zastosowaniu amnestii, na rok więzienia z pozbawieniem praw na 3 lata.

Kącik radiowy

Sonaty Beethovena

Cykl sonat Beethovena, nadawany w sezonie bieżącym Polskiego Radia zwraca na siebie uwagę. Wykonywane w tych audycjach sonaty na skrzypce i fortepian, jakkolwiek stosunkowo skromne w swej formie stanowią, podobnie jak symfonie beethovenowskie, wierne odbicie potężnego ducha tytana muzyki. Wszystkie cechy geniuszu Beethovena znajdują w nich swój wyraz, gigantyczne zmagania się wewnętrzne, namiętność, patos, ustępujący miejsca pogodzie ducha i radości. Sonata nr. 3 Es-Dur op. 12 wykonana zostanie w audycji radiowej dn. 17.XI o godz. 17.30 przez Zdzisława Jahnke i Zygmunta Lisickiego.

Odczyt dyskusyjny

Coraz bardziej wzrasta udział państwa w życiu gospodarczem kraju. Liberalizm ekonomiczny zamiera w sposób widoczny. Interwencjonizm państwowy i planowanie gospodarcze stały się nietylko faktem, ale i oczywistą koniecznością. Organizacje publiczne nietylko kierują życiem gospodarczem ale biorą w nim czynny udział. Państwo i samorządy terytorialne stają się producentem i kupcem.

Czy w obecnych warunkach możliwy jest nawrót do prywatnej inicjatywy gospodarczej. Czy pożądanem jest przejmowanie warsztatów produkcyjnych przez Państwo. Zagadnienia te będą tematem audycji „Dyskutujmy" w dn. 17.XI o godz. 19.00. Prelegentem będzie p. Janusz Rakowski.

„Co nam przynosi Proust"

BOY - ŻELEŃSKI PRZED MIKROFONEM

Proust, niezwykle ciekawy i znany pisarz francuski, mało jest czytany w Polsce. Styl tego pisarza bardzo trudny, analityczny — zmusza do ciężkiej pracy tłumacza, pragnącego oddać właściwy charakter i styl jego książek. Tylko Boy, znakomity znawca nuance'ów języka francuskiego mógł się podjąć tej arcytrudnej pracy. On też w radiowym szkicu literackim dn. 17.X o godz. 22.30 opowie co Proust, przyswojony naszej literaturze przyniesie.

Radio warszawskie

WTOREK, 17 listopada.

Godz. 6.30 „Kiedy ranne". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 „Parę informacji". 7.30 Płyty. 8.00—8.10 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert południowy w wykonaniu Kwintetu S. Rachonia. 12.40 „Skrzynka rolnicza" — inż. Wacław Tarkowski. 12.50—13.00 Dziennik południowy. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Muzyka salonowa z płyt. 16.00 „Stolica i jej sprawy" 16.10 „Życie kulturalne stolicy". 16.15 „Skrzynka PKO.". 16.30 Koncert w wykonaniu łódzkiej orkiestry salonowej. 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona w oprac. M. Kuncewiczowej. 17.15 Płyty. 17.30 III audycja z cyklu „Sonaty Beethovena". Wykonawcy: Z. Jahnke — skrzypce, Z. Lisicki — fortepian. 17.50 „Andrzej Cepuch uprawia sporty" — wesoły dialog w wyk. T. Wołowskiego i St. Felsztyńskiego. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Państwo i prywatna inicjatywa gospodarcza"— dyskusja. 19.20 Utwory Rio Gebbardta w wyk. Małej Orkiestry P.R. 20.00 Koncert symf. z Sali Domu Katolickiego „Roma". Wyk.: Orkiestra Symfoniczna P. R. pod dyr. Fitelberga. Z. Drzewiecki — fortepian, M. Janowski—śpiew. Prof. Z. Szymanowski o „Harnasiach". W przerwie około g. 21.25 Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 22.30 „Co nam przynosi Proust" — szkic literacki dr. T. Boy-Żeleńskiego. 22.45 — 23.30 Muzyka taneczna.

P. PAWLENKO 40)

BARYKADY

z rosyjskiego przełożyła
HALINA PILICHOWSKA

Pod koniec kwietnia zjawił się na horyzoncie niejaki Le Mere de Bofont, — oficer marynarki w stanie spoczynku, dawny gubernator Kajenny. Postanowił sparaliżować Komunę za pomocą sprytnych wybiegów, prowokując kierowników do popełniania błędów i dezorganizując pracę instytucyj społecznych. Pomocnikami jego byli: pracownik bankowy Laroque i oficer rezerwy Lagniez.

Dwudziestego ósmego kwietnia komunardzi porzucili fort Issy.

Wiosna dopiero co tknęła rzekę. Woda się zwolna nagrzewała. Wicher wtuliwszy się pod mosty całymi nocami rył w wodzie doły i zrywał z uwięzi łódki. Zapach dziegciu, który się unosi zawsze nad zdrową, pracującą rzeką, nie pojawiał się długo nad Sekwaną. Sekwana zachowywała się tak, jak gdyby na zawsze utraciła ruch i nie chcąc teraz nigdzie płynąć, tułała się bezcelowo koło przystani, zalecała się do parowców przy ich zimowych [illegible]umach i w zadumie kołysała na fali rzeczy, które [illegible] rzucało miasto. Po zachodzie słońca uciszała się jak zimą. Ranek z trudem się na nią wciskał.

Wypiwszy na czczo, w myśl zaleceń Komitetu sanitarnego, filiżankę gorącej kawy (środek zapobiegawczy przeciw skutkom porannych mgieł), Klara Fournier wyszła na pokład kanonierki.

— Ale też Bóg jest nielitościwy, — odezwała się, — niepodobna wybłagać słońca. — Klara zamierzała zejść na brzeg do „bulionki" i zjeść trochę „arlekinów" *).

— Proszę stanąć przy swoim moździerzu, Klaro Fournier, — odezwał się do niej dowódca. — Ruszamy.

Za mostem-wiaduktem Auteuille mury forteczne na lewym i prawym brzegu zanurzyły się po pas w wodzie jak gdyby chciały przejść rzekę w bród i zamknąć na wszystkie spusty jej brzeg. Koło wyspy Bilencourt kanonierkę „Estoque" dopędziła pływająca bateria. Statki okrążywszy wyspę od prawej strony rozdzieliły się. Bateria obrała jako cel Médon, „Estoque" zaczęła się wstrzeliwać w krańce Bilencourt. Prowincjonalny widok Sekwany w tych miejscach pobudzał załogę do śmiechu.

Osypiska nadbrzeżne, dziurawe kadłuby łódek na mokrych i brudnych mieliznach, krzaczki suchotniczej wierzbiny, krowy, stojące aż po brzuch w wodzie, wywoływały szczere zdumienie. Po majestatycznym spokoju Sekwany w obrębie Paryża, ta Sekwana sprawiała wrażenie rozmyślnie rozkudłanej, wystraszonej, niepoważnej. Na „Estoque" rozległo się jak gdyby nigdy nic bicie zegara. Donośne jego dźwięki przypominały wioskowy dzwon kościelny. Na dachu wysokiego domu na Bilencourt'skim bulwarze zaczął wersalski łącznik wymachiwać czerwonymi chorągiewkami. Na „Estoque" zakomenderowano „ognia".

Médon po prostu śpieszył się, aby się zapalić od końca do końca. Od jednego pocisku, gdziekolwiek padał, zapalały się budynki w najrozmaitszych miejscach. Parowozy gubiąc wagony rzuciły się do ucieczki w stronę Wersalu.

Bilencourt sprawiał wrażenie znacznie odporniejszego, wybuchy pocisków gubiły się w gąszczu gmachów nie wyrządzając niemal żadnych szkód. Tylko koło brodu przed Bilencourt powstał wesoły rozgardiasz. Pociski rozrzucały tu swawolnie worki z mąką i beczki ze słoniną. Żołnierze rozbiegli się po brzegu, konie szarpały postronki i rozbijały do szczętu wozy. Brzeg wzbijał się fontanną piasku i skrapiał rzekę ziemią.

Klara krzątała się koło swojego moździerza, jak koło pieca domowego. Wgarnąwszy spódnicę pomiędzy nogi i przycisnąwszy ją kolanami, aby nie tamowała ruchów Klara nie miała nawet czasu na podrapanie się w głowę. Duch niszczenia ogarnął ją gwałtownie a frasobliwie. Odgadywała, dokąd posłał porcję swego wypieszczonego żelaza, i denerwowała się, gdy nie trafiała. Ludzi nie było już widać na brzegu. Wycelowała pocisk w namioty i zmięła ich wyraźny czworobok w brudny dymiący stos. Trzepnęła w mąkę. Śmiech ją dusił. Raz jeszcze w mąkę. Pocisk zagrzebywał się w białej chmurze mąki i kręcił się w niej, jak żywy. Mąka unosiła się nad rzeką bieląc pokłady baterii.

Wówczas przewoźnik na promie w panicznym heroizmie uderzył toporem w dno swojej arki i odrąbał linę. Następnym pociskiem Klara uwolniła rzekę od drgawek tego zbutwiałego szaflika. Chciała jeszcze trzepnąć w jar za brodem, ale „Estoque" zawrócił wzywając za sobą baterię. Od lasu w Médon pędziło cwałem działo. Klara odeszła od moździerza i poprawiła spódnicę.

(D. c. n.).

*) Resztki pieczystego, które restauracje dostarczały tanim garkuchniom.

Prenumerata „Naprzodu" wynosi tylko 3 zł. miesięcznie
z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

KRONIKA KRAKOWSKA

Echa pogrzebu tow. Ignacego Daszyńskiego

W sprawozdaniach naszych z pogrzebu tow. Daszyńskiego wkradła się pewna nieścisłość. Oto podano, że na pogrzebie śpiewał chór kolejarzy z Nowego Sącza. Nie odpowiada to rzeczywistości, gdyż chór ten nie brał udziału w uroczystościach pogrzebowych, a pieśni żałobne przed Domem górników, przed Ratuszem, przy bramie cmentarnej i nad grobem odśpiewał chór „Lutni „Robotniczej" z Krakowa.

Strajk w firmie Ratz

Odpowiedź na sprostowanie

Wobec sprostowania p. mecenasa Fruhlinga w sprawie strajku w firmie Ratz, umieszczonego w numerze 351 „Naprzodu", zapytujemy p. dra Fruhlinga czy sobie przypomina, że dnia 7 b. m. o godz. 7.30 wiecz. pięciu pracowników firmy Ratz (nazwiska możemy podać) oświadczyło wobec p. dr. Fruhlinga, p. Inspektora Pracy Schorra i przedstawiciela Związku, że zostali pobici przez syna p. Ratza. Czy to jest prawdą, czy nie? Niech p. Frühling odpowie.

Czy jest prawdą, że, umieszczono w każdym pokoju w którym śpią i przebywają strajkujący, płatną straż bezpieczeństwa? Czy jest prawdą, że straż nie pozwala na otwieranie strajkującym okien, odbierając możliwość dopływu świeżego powietrza? Czy jest prawdą, że nie dopuszcza się strajkującym opału? Czy jest prawdą, że wyłączono światło w pokojach, gdzie przebywają strajkujący? Czy jest prawdą, że korespondencja jes. cenzurowana i niedoręczana. Czy jest prawdą, że p. dr. Frühling interwenjował wraz z synem p. Ratza u prokuratora, w starostwie i w policji w sprawie udzielenia pomocy wojowniczemu pryncypałowi?

A płace? Mamy przed sobą listę płac, z której wynika, że tylko jeden pracownik zatrudniony w firmie od lat 13, główna sprężyna firmy, pobiera ok. 500 zł. brutto; reszta po zł. 50, 60, 90, 100 i 200.

W świetle tych faktów, którym sprostowanie nie zaprzecza, metody p. Ratza, zmierzające do załamania zdecydowanej postawy strajkujących, są delikatnie się wyrażając, b. brutalne.

Sprawa tajemniczego napadu wyjaśniona

W ubiegłym tygodniu podaliśmy wiadomość o tajemniczym napadzie dokonanym na Władysława Małka z Bronowic Wielkich. Przeprowadzone dochodzenia ujawniły sprawcę, którym okazał się Jan Bober. Aresztowano go.

Stan rannego Małka jest b. groźny.

Amator Pożyczki inwestycyjnej

Znanym w dość szerokich sferach a co gorszą policji jest p. Dawid Richter. „Robił" on w różnych interesach, które bynajmniej nie można nazwać czystemi.

P. Richter ma jak się to mówi „dobry nos". Zwąchał, że obecnie jest passa na Pożyczkę inwestycyjną. Znalazł naiwnego w osobie p. St. Setkowicza. Zakręcił się koło niego z właściwym sobie sprytem i zdołał wydostać obligację pożyczki na 200 zł. Nie długo trwała radość. Poszkodowany prędko zorjentował się i już p. Richter siedzi na pokucie w pokoiku z kratkami.

Z miasta

„SOCIETO ESPERANTO"

Doroczne Walne Zgromadzenie Societo „Esperanto" w Krakowie odbędzie się we wtorek dnia 17 b. m. o g. 19.30 w sali Nr. 132 Muzeum Przemysłowego, ul. Smoleńsk 9. Zarząd Tow. uprasza o niezawodne przyby-

Odczyt o Hiszpanii

Polska Akademicka Młodzież Ludowa w Krakowie urządza w środę, dnia 18.XI b. r. na Uniwersytecie Coll. Nov. sala Kopernika Nr. 62, odczyt Gen. Doc. Dr. Kukiela p. t.: **„Pararela historyczna Hiszpanii z Polską".**

Początek o godz. 19-tej.

Życie robotnicze

Komitet dzielnicowy P. P. S. w Podgórzu odbędzie posiedzenie we wtorek, 17 b. m., o godz. 6.30 wieczorem w Domu Tramwajarzy — pl. Serkowskiego l. 9.

Historje dnia

Okradziono akademików. W tramwaju linji Nr. 1 skradziono Wiktorowi Swibie, stud. U. J. z kieszeni płaszcza portfel, zawierający kwotę 20 zł., oraz kartę zastawniczą na biżuterię Kasy Oszczędności m. Krakowa Nr. 44382.

Na długo wystarczy im ta bielizna. Niewykryci narazie sprawcy dostali się przez nową budowę na dach domu przy ul. Józefitów l. 10, a następnie po wyrwaniu okienka na strych tegoż domu, skąd skradli bieliznę, wartości około 1.000 zł., na szkodę A. Goldhappera, tam zam. i jego służącej Franciszki Kulka.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
Wtorek, 17 listopada „Mrówki".
Środa, 18 listopada „Ludzie na krze".

Z TEATRU „BAGATELA"
Codziennie rewia „Nie smuccie się, nie martwcie się".

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Król kobiet".
ATLANTIC: „Czarny anioł" i „Jedna z tysiąca".
BAGATELA: „Tygrys Pacyfiku" i rewia „Nie smućcie się, nie trapcie się".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Karjera" — Martha Eggerth.
STELLA: „Zbieg z Jawy".
KINO - MUZEUM: „Dzień wielkiej przygody".
PROMIEŃ: „Anthony Adverse".
ŚWIT: „Jej wysokość tańczy walca".
UCIECHA: „Wierna rzeka".
WANDA: „Pan z milionami".

25 tys. odszkodowania domaga się ofiara tragicznego wypadku

W zimie ub. roku, na ul. Na Zjeździe, w pobliżu III mostu, tragarz M. Szmukler, dostał się pod koła przejeżdżającego tramwaju nr. 3, odnosząc szereg ciężkich obrażeń.

Po przewiezieniu do szpitala został on poddany dwukrotnej operacji.

Szmukler, który utracił zdolność do pracy zaskarżył do sądu cywilnego gminę miasta o odszkodowanie w wysokości 25 tys. zł., za cierpienia, oraz o 200 zł. miesięcznej renty.

Sąd, rozpatrujący tę sprawę, dokonał oględzin miejsca wypadku. Wyrok zapadnie po przesłuchaniu świadków.

Radjo krakowskie

ŚRODA, 18 listopada

6.30 Audycja poranna. 7.25 Kilka informacyj. 7.30 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Płyty. 12.40 Urządzenie kuchni wiejskiej. 14.00 Wiadomości gospodarcze. 14.05 Koncert symfoniczny. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Pog. K. K. O. 15.20 Koncert. 15.30 Płyty. 15.55 Skrzynka ogólna. 16.05 Wiadomości z dnia... 16.10 Dzieci w ksie. 16.30 Koncert popularny. 17.00 Szkice z życia K. O. P-u. 17.15 Koncert solistów. 17.50 „Podróżnik polski w Kamerunie". 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Płyty. 18.50 „Ochrona zimowa roślin w pokoju". 19.00 „Pan Wicio". 19.20 Koncert oraz słuchowisko. 20.35 Chwilka Biura Studiów. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Koncert kameralny. 22.00 Muzyka taneczna.

Film o Biskupinie

Staraniem Towarzystwa Prehistorycznego w Krakowie, we wtorek i środę dnia 17 i 18 b. m. wyświetlać będzie Kino - Muzeum ul. Smoleńsk l. 9, znakomity film naukowy p. t. „Osada bagienna w Biskupinie, koło Gniezna", odkopana przez prof. Kostrzewskiego.

Seans trwa 45 minut. Początek seansów o godz. 17, 18, 19. Cena biletu 20 groszy, dla młodzieży kształcącej się 10 gr.

Z teatrów

TEATR IM. SŁOWACKIEGO: „Mrówki", sztuka M. Jasnorzewskiej.

Operowanie symbolami nie jest rzeczą tak prostą, aby każdy pisarz, choćby z talentem mógł się na nią porwać. Widzieliśmy niedawno taką symboliczną sztukę Maeterlincka „Niebieski ptak" i mimo szacunku dla wielkiego pisarza z różnych stron wyrażano krytyczne zdanie. A co dopiero, gdy się usiłuje zrobić mieszaninę z symbolu i rzeczywistości z jednej strony zapomocą mrowek nadagać ludziom impertynencyj i parę nauczek, z drugiej zaś wprowadzić na scenę (akt II) kłótliwą rodzinkę, dwie pomylone matki, syna — niedołęgę, intrygantkę i t. d.

Zapewne p. Jasnorzewska ma u nas swą markę — przyczyny niech będą pominięte, ale już jej „Egipska pszenica" pouczyła nieuprzedzonych w żądnym kierunku, że w całej tej rzeczy jest, jak się mówi, więcej dymu niż ognia. Tak też wyszło z tymi „Mrówkami". Dużo pretensjonalności a mało tekstu. Bo co dowiadujemy się z akcji w mrowisku (akt I i III)? „Dyrektorki" mrowiska głoszą i wprowadzają w czyn swe maksymy, że obowiązkiem płci żeńskiej (tu nazywają się „księżniczki") jest rodzić, co wedle ich zdania jest czynem państwowo - twórczym. Co się potym z matkami stanie, widzimy: zabiera się im skrzydła, ściąga się je do poziomu maszyn do składania jaj, zamyka się je w tym celu w osobnych celach pod strażą. Gorzej jeszcze postępuje się z drugą koniecznością do mnożenia ludności mrowiska, z tak. zw. trutniami; tych po spełnieniu obowiązku poprostu zabija się. Dlaczego nie? wykłują się z jajek nowi.

Mówi się i będzie się robiło usilowania w kierunku znalezienia w sztuce, akcentów społecznych, może nawet wzięcia w obronę „dołów" (robotnice) przeciw „górze" (księżniczki i trutnie). Łatwo to powiedzieć, ale trudniej uzasadnić". Bo i jakże: autorka, której pochodzenie, stosunki, milieu i t. d. są w Krakowie znane, miałaby tak sama z siebie (chyba iskrą geniusza) wniknąć w trudne kwestie społeczne, i to akurat z łezką sentymentu dla pokrzywdzonych? Kto chce, niech uwierzy — ja jestem sceptykiem.

Przyznaję, że może mi brak szósego zmysłu dla zrozumienia całej tej „symboliczności" w ogólności, a związku między akcją w mrowiska a historją w salonie (akt II) w szczególności. Jedno jest prawdą: kilka efektownych powiedzonek, kilka dowcipów — widownia musi być pozyskaną, a najprędzej to się nadaje przez śmiech — wplątały się w skąpą i monotonną akcję, ale czy to wystarcza dla sklasyfikowania roboty jako udałej, zaś wywoływanie i wręczanie kwiatów jako dowody sukcesu? Zresztą, to się dopiero pokaże w ciągu dalszych przedstawień, o ile i wiele ich będzie.

Reżyserja i aktorzy włożyli w tę poronioną sztukę wiele pracy, niektórzy nawet fizycznej. Panie Płońska, Janikowska, Pawłowska, Matusiakówna i in. nadrabiały grą, czego nie mogły wydobyć z tekstu, borykając się z zadaniem, którego ich intuicja aktorska pojąć nie mogła. Słabiej zarysowane role męskie miały w pp. Modzelewskim, Kaliszewskim i in. chętnych wykonawców — cięższą bowiem jest rola mężczyzny wogóle w sztukach kobiecych z przewagą piękniejszej płci, co widocznie należy do przywilejów piszących kobiety.

P. Jasnorzewska uważała za stosowne ukazać się po II akcie, przyjąć owację kwiatową i podziękować „rozentuzjazmowanej" sali. To jest rzecz gustu. L. F.

Dyżury lekarzy

Dnia 17 listopada — noc:

Dr. Geller Jakób — Wolnica 12-a, tel. 116-76.

Dr. Marcinkowski Włodz. — Podwale 1, tel. 123-60.

Dr. Perlbergerowa Czesł. — Rakowicka 8/10.

Dr. Tochowicz Leon — Karmelicka 9, tel. 177-37.

KRONIKA ŚLĄSKA

Wypowiedzenie umowy zarobkowej

w przemyśle przetwórczym przy ciężkim przemyśle

Na Górnym Śląsku istnieją dwa odgałęzienia przemysłu przetwórczego, a mianowicie samodzielny przemysł przetwórczy, składający się z 16 zakładów przemysłowych, oraz przemysł przetwórczy przy ciężkim przemyśle, zorganizowany w Zw. Pracodawców. W ostatnich dniach — jak donosimy na innym miejscu — orzeczeniem Komisji Arbitrażowej objęto samodzielny przemysł przetwórczy i drobny jedną umową taryfową, która ustala w niektórych punktach mniejsze stawki zarobkowe, niż w przemyśle przetwórczym przy ciężkim przemyśle.

W związku z tym orzeczeniem Komisji Arbitr. wysłał Zw. Pracodawców przemysłu przetwórczego przy ciężkim przemyśle list do klasowego Zw. Rob. Przem. Metalowego z zawiadomieniem o wypowiedzeniu taryfy płac. Pracodawcy piszą, że przez orzeczenie Kom. Arb. z dnia 4 b. m., w którem ustalono niższe stawki zarobkowe dla przemysłu drobnego i przetwórczego, niż obowiązują w przemyśle przetwórczym przy ciężkim przemyśle, oraz przez fakt, iż tamci pracodawcy nie muszą wypłacać odszkodowania za węgiel deputatowy i dodatków fachowych, uniemożliwiono ciężkiemu przemysłowi wolną konkurencję z niezorganizowanym przemysłem. Wobec powyższego Zw. Pracodawców zapowiada wypowiedzenie umowy zarobkowej z dniem 1 grudnia na 31 grudnia 1936 r.

Wypowiedzenie umowy zapowiada nową walkę zarobkową w przemyśle przetwórczym przy ciężkim przemyśle.

Drobny przemysł przetwórczy na G. Śląsku objęty jedną umową taryfową

Dotychczas w drobnym przemyśle przetwórczym na Górnym Śląsku pod względem płac taryfowych istniał ogromny chaos. Z 16 firm tego przemysłu każda posługiwała się odrębnymi umowami, lub nie posiadała żadnej; robotników wyzyskiwano — każda firma na swój sposób.

Związki zawodowe zwróciły się z wnioskiem do Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej, która na swem posiedzeniu w dniu 4 listopada 1936 r. wydała orzeczenie regulujące płace taryfowe dla robotników w 16-tu firmach.

W rewirze centralnym ustalono stawki dla fachowców powyżej 24 lat w grupie I-szej zł. 1,05 na godz., 21 — 23 lat zł. 0.98, 20 lat zł. 0,82, 19 lat zł. 0,70, 18 lat zł. 0,48. Grupy dzielą się na a, b, c, d, e.

Robotnicy zwykli na godzinę według lat, jak wyżej, od zł. 0,32 do 0,74. Robotnice od zł. 0,22 do 0,48.

Poza rewirem centralnym fachowcy z grupami od lat, jak wyżej: zł. 0,70 do zł. 1, zł. 0,60 do zł. 0,93, zł. 0,47 do zł. 0,78, zł. 0,47 do zł. 0,67 i zł. 0,35 do zł. 0,46 za godzinę.

Tak ustalone stawki różnią się od przemysłu przetwórczego należącego do ciężkiego przemysłu tem, że robotnicy nie otrzymują deputatu węglowego i dodatku fachowego (piszemy o tym w innym artykule). Powyższe stawki obowiązują większe firmy, zaś dla mniejszych są o 10 proc. niższe.

Umowa obowiązuje od 1.XII 1936 do 31.V 1937 r.

Pod adresem Śl. Urzędu Wojewódzkiego

Przed dwoma laty zaczął „Ślązak" parcelować dwór w Bujakowie. Głośny z krzywdzenia robotników „Ślązak" zwolnił odrazu z pracy szereg robotników, nie wypłacając Bieguniowi i Nowaczkowi ustawowej odprawy. Z uwagi na to, że Urzędy Ziemskie uległy likwidacji, pokrzywdzeni robotnicy zwrócili się z podaniami do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego (Oddział Dóbr i Lasów Państwowych) w dniu 27 maja 1936 r. Podania swoje uzupełnili on 30 czerwca b. r. Ponieważ nie otrzymali przez dłuższy czas odpowiedzi, zwrócili się do Związku Zaw. Rob. Rolnych, który wystosował w tej sprawie pismo w dniu 8 paźdz.

Na podstawie ustawy parcelacyjnej nie można „Ślązaka" zaskarżyć do sądu, gdyż wymieniona ustawa przewiduje komisje przy urzędach Ziemskich. Skoro zlikwidowano w Polsce samoistne Ministerium Rolnictwa, zniesiono również Urzędy Ziemskie. Agendy tych urzędów przejęły Wojewódzkie Urzędy Dóbr i Lasów Państwowych. W urzędach tych robotnicy nie mogą doczekać się sprawiedliwości.

Nieodpowiadanie na pismo przez urzędy stanowi chyba większym grzechem, aniżeli niepunktualne przychodzenie do biur.

Podnosimy, że Bieguń i Nowaczek wyrzuceni z pracy przez „Ślązaka", tylko dla tego nie otrzymali odpraw, że nie opuścili mieszkań dworskich. Gdzie mieli pozbawieni pracy długoletni robotnicy rolni zamieszkać? Podajemy, że w radzie nadzorczej „Ślązaka" zasiadają: „sanacyjny" senator, p. Pawelec z Wodzisławia i starosta rybnicki, p. Wygięda. W ich to powiecie wyprawia „Ślązak" takie niesamowite historie.

Nowe posady urzędnicze w ciężkim przemyśle?

W związku z likwidacją konwencji genewskiej w roku 1937 wyprowadzi się ze Śląska wielu Niemców, urzędników w ciężkim przemyśle. Śląski Urząd Wojewódzki zwrócił się podobno już dziś do zakładów przemysłowych z okólnikiem, zalecającym dyrekcjom uprzednie porozumienie się z województwem przy obsadzaniu zwolnionych stanowisk.

Okólnik województwa wywołał wrażenie, że posady otrzymają tylko te osoby, które cieszą się „zaufaniem" pewnych czynników. Wielu bezrobotnych pracowników umysłowych na Śląsku obawia się też, że wolne miejsca zostaną obsadzone przez „swoich" ludzi, że zatem ominie tutejszych bezrobotnych jedyna okazja uzyskania pracy.

Widocznie Pszczyński miał rację, pisząc w „Wiadomościach Literackich", że nie przyciąga się do pracy elementu tubylczego. Czyżby obywatele Śląska byli nadal obywatelami II klasy?

Sprawa wyjazdu

bezrobotnych górników do Belgji

Jak słychać, w pierwszym transporcie do Belgji wyjedzie 1000 górników. Górnicy, którzy zostaną zaangażowani do Belgji, będą musieli posiadać świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza, upoważnionego przez konsulat belgijski, oraz świadectwo moralności. Transporty górników do Belgji będą wysyłane przez inspektorat emigracyjny w Mysłowicach, który przeprowadzi rekrutację przez urzędy pośrednictwa pracy i starostwa, przy ewentualnym współdziałaniu związków zawodowych, i to tylko na terenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Krążą pogłoski, że jeszcze w b. miesiącu przyjedzie przedstawiciel poselstwa belgijskiego w Warszawie do Zagł. Węglowego.

Wypadek na kopalni

W podziemiach kopalni „Śląsk" w Chropaczowie zdarzył się nieszczęśliwy wypadek górniczy, któremu uległ ładowacz, 28-letni Pa... Lukos z Łagiewnik. W jednym z przodków, gdzie pracował Lukos, oberwały się niespodzianie ze ściany zwały węgla, które przysypały Lukosa, łamiąc mu nogę.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK. Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.